OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁT.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, PIĄTEK 28 CZERWCA 1929 ROKU. Nr. 174.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

ś. † p.

GUSTAW WIKTOR MODLIŃSKI

b. długoletni pracownik i prokurent b. Sp. Akc. W. Fitzner i K. Gamper w Dąbrowie zmarł po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami w Krakowie dnia 26 czerwca b. r., o czem zawiadamia Rodzinę, Przyjaciół, Kolegów i znajomych w smutku pozostała

ŻONA.

Pogrzeb odbędzie się w piątek t. j 28 czerwca 1929 r., o godzinie 4-ej popoł. z kaplicy cmentarnej w Krakowie.

ś. † p.

GUSTAW MODLIŃSKI

b. długoletni prokurent i kierownik biura zakupów po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zmarł w Krakowie dnia 26 czerwca 1929 r.

Zmarły był zawsze sumiennym i oddanym Firmie pracownikiem.

Dyrekcja Dąbrowskiej Fabryki Zjednoczonych Fabryk Maszyn, Kotłów i Wagonów L. Zieleniewski i Fitznnr-Gamper.

Dnia 26 czerwca 1929 r. zmarł

ś. † p.

GUSTAW MODLIŃSKI

W zmarłym tracimy zacnego kolegę i współpracownika i pamięć Jego pozostanie u nas zawsze w zaszczytnem poważaniu.

Cześć Jego pamięci.

Urzędnicy Dąbrowskiej Fabryki Zjedn. Fabryk Maszyn, Kotłów i Wag. L. Zieleniewski i Fitzner-Gamper.

3467

MOWA OSKARŻYCIELA i MOWA OBROŃCY

w sprawie b. min. Czechowicza.

NA SALI ROZPRAW.

Warszawa, 27-6. (Tel. wł.) Na sali, wypełnionej wczoraj po brzegi, przestrono i luźno. Publiczność składa się przeważnie z przedstawicieli świata prawniczego.

Przed rozprawą grupki publiczności żywo dyskutują, omawiając wczorajsze wypadki.

Z pośród ministrów przybył jedynie p. minister St. Car. Obecni byli również: marsz. Senatu Szymański, pułk. Sławek, sen. Posner i wybitny znawca prawa państwowego prof. Maliniak.

MOWA POSŁA LIEBERMANA.

O godz. 11.10 wchodzi Trybunał. Przewodniczący oddaje głos pierwszemu z oskarżycieli posłowi Liebermanowi, który tak rozpoczyna:

Dostojni Panowie, Wysoki Trybunale! Po zamknięciu Sejmu padły oskarżenia i obelgi, dotyczące członków Sejmu oraz osób oskarżycieli. Sejm był zamknięty i musiał milczeć.

A gdy najniższy nawet posterunkowy cieszy się ochroną swego stanowiska, żaden czynnik urzędowy nie zdobył się na najmniejszy krok, by ująć się za autorytetem Sejmu.

Jeden z najbieglejszych rzeczników, występujących przeciw Trybunałowi Stanu prof. Krzyżanowski mówił:

— To jest trybunał par excellence polityczny, to jest korporacja przypominająca kapitułę orderu Marji Teresy, który nadawano oficerom za zasługi i poczynania przeciw nieprzyjacielowi nawet wbrew rozkazom dowództwa.

Nic bardziej fałszywego. Trybunał nie jest kapitułą, rząd nie jest żołnierzem, a Sejm nie jest nieprzyjacielem. Trybnał ten nie jest organem politycznym. Trybunał jest sądem, przed którym pochylić się powinno całe społeczeństwo od Prezydenta Rzeczypospolitej począwszy, a kończąc na chłopie.

Panowie Sędziowie składali przysięgę sądową, że będą sądzić według racji stanu i zgodnie ze swem sumieniem.

W dalszym ciągu poseł Lieberman stwierdza, iż stanowisko marsz. Piłsudskiego w sprawie trybunału było chwiejne.

W pamiętnym artykule „Dno oka" — mówił poseł Lieberman — marsz. Piłsudski oświadczył, że gdyby w tej chwili był premjerem, Trybnał Stanu nie miałby się zebrać ani razu.

Wkrótce potem wpływa prośba obrońcy ministra Czechowicza o wezwanie marsz. Piłsudskiego w charakterze świadka na rozprawę. Następnie marsz. Piłsudski oświadcza marszałkowi Sejmu, że nie chce być badany przez Trybunał Stanu. Potem znowu wpływa pismo do marszałka Sejmu, zawierające stanowisko marszałka w sprawie ministra Czechowicza, a następnie p. marszałek zgadza się osobiście przybyć na rozprawę.

— Wysłuchałem — ciągnie dalej poseł Lieberman — prawnego wykładu p. marszałka, jednak jego wywody zupełnie nie trafiły mi do przekonania.

W dalszym ciągu pos. Lieberman stwierdza, że minister Czechowicz po ciągnięty został do odpowiedzialności za naruszenie Konstytucji i ustaw i przechodzi następnie do meritum oskarżenia.

OSTRY INCYDENT.

Podczas przemówienia posła Liebermana zaszedł ostry incydent z prezydentem Trybnału Stanu Supińskim. Mianowicie poseł Lieberman rozstrzygał wystąpienia marsz. Piłsudskiego, zwłaszcza zarzuty przeciw poszczególnym Sejmom. Poprzedniemu Sejmowi marszałek kredytów nie przedkładał, bo to był Sejm niegodny. Czy można tak postępować—mówił oskarżyciel p. Lieberman — gdy się ma władzę w państwie, gdy się ma dać przykład społeczeństwu?

A czy Sejm poprzedni był godzien wybrać marsz. Piłsudskiego Prezydentem Rzplitej? Postawiono kandydaturę w tym niegodnym Sejmie, a Sejm tę kandydaturę przyjął.

Chodziła o to, aby zalegalizować to, co się stało.

Co znaczy legalizacja?

To znaczy odpuszczenie win za krew przelaną na ulicach Warszawy, za wystąpienie przeciw zwierzchniej władzy w osobie Prezydenta Rzplitej.

Tu przerwał p. Liebermanowi prezes Supiński.

— To nie należy do sprawy.

Pos. Lieberman: A czy należało do sprawy to, co było tu wczoraj powiedziane? (Mówca miał na myśli mowę marsz. Piłsudskiego).

Poseł Lieberman: Jeżeli pan prezes będzie nam ograniczał wolność słowa, będziemy musieli usunąć się z tej sali.

Prezes Supiński: Ja swobody słowa Panów nie ograniczam.

Poseł Lieberman: Dość nasłuchaliśmy się już wczoraj w tej sali, a pan prezes nie wziął nas w obronę.

WRAŻENIE MOWY.

Mowa oskarżyciela pos. Liebermana trwała dwie godziny i obfitowała w momenty dramatyczne. Wygłoszona była z niezwykłą szczerością, otwartością i odwagą obywatelską. Niewiele wogóle było takich mów, jak mowa pos. Lieberman, którąby tak mocno atakowała obecny stan rzeczy w Polsce.

MOWA MEC. PASCHALSKIEGO.

Po godzinnej przerwie zabrał głos mec. Paschalski, który bynajmniej nie cofał się przed wydobywaniem na jaw momentów politycznych, zaznaczając na wstępie, iż występuje nietylko w imieniu b. min. Czechowicza, ale również jest rzecznikiem racji stanu. Cały ustęp swego przemówienia mec. Paschalski poświęca charakteryzowaniu opozycji, której jednolita akcja zadziwia go, przyczem ma on na myśli współpracę stronnictw prawicowych ze stronnictwami lewicowemi.

Mec. Paschalski uznaje, iż formalne oskarżenie b. min. Czechowicza przez Sejm jest słuszne. Czy jednak jest tak w istocie? Mec. Paschalski stwierdza, iż ustawa o kredytach dodatkowych przewiduje uzyskanie uprzedniego zezwolenia Sejmu na wydatkowanie sum poza budżetem. Interpretacja zdaje się być prosta. W praktyce jednak okazuje się, że zazwyczaj sumy poza budżetem są wydatkowane uprzednio, a dopiero następnie przedkładane Sejmowi i zatwierdzane przezeń. Tak więc zasadnicza interpretacja tej ustawy zdawałaby się być naruszona, a jednak było takie postępowanie uznawane za najzupełniej słuszne. W tem zestawieniu słuszna być może również wszelka inna interpretacja. Mecenas Paschalski przedstawia przebieg całej sprawy, charakteryzując ją jako sejmową grę w ciuciubabkę. Sejm — zdaniem mec. Paschalskiego — doprowadził sam do komplikacyj w interpretacji. B. min. Czechowicz zmuszony był do wydatkowania sum, jak i każdy inny minister skarbu, gdyż niepodobna wyobrazić sobie takiego stanu rzeczy, w którym ustawa budżetowa mogłaby być wykonywana z całą dokładnością bez przekroczeń. Takie wypadki zdarzać się nie mogą.

Mec. Paschalski powołuje się na autorytety w dziedzinie prawa państwowego, m. in. na prof. Maliniaka, a także na prof. Głąbińskiego.

Przemówienie mec. Paschalskiego trwało 4 godziny.

DZISIEJSZE POSIEDZENIE.

W piątek odbędzie się trzecie posiedzenie Trybunału Stanu, które się rozpocznie przemówieniem drugiego oskarżyciela p. Pierackiego.

Na dziń tym należy się również spodziewać wyroku.

Z ROZPACZLIWEJ NĘDZY NA EMIGRACJI

dokonali zamachu na konsula w Berlinie.

Berlin, 27-6. (PAT.) Budynek francuskiego generalnego konsulatu w Berlinie był wczoraj w godzinach przedpołudniowych **widownią zamachu, dokonanego na konsulu generalnym** Binet przez **emigrantkę rosyjską** Makarową.

O godz. 11 zjawiła się w poczekalni konsulatu Makarowa w **towarzystwie męża swego, trzymającego na ręku niemowlę.** Oboje domagali się przyjęcia przez konsula. Po wejściu do gabinetu konsula Makarow oświadczył, że przybył z żoną Łotyszką, która uległa w Grenobles, w czasie pobytu obojga we Francji, wypadkowi automobilowemu **i straciła nogę, i żąda od konsula zasiłku na dalszą podróż do Paryża.**

Na uwagę konsula, że ze sprawą tą powinien się był zwrócić do kompetentnych władz we Francji, Makarow bijąc ręką w stód, począł wykrzykiwać i odgrażać się, **żona zaś jego wyciągnęła z zanadrza rewolwer i mierząc w konsula, wystrzeliła trzy krotnie. Strzały na szczęście chybiły i utkwiły w suficie.** Makarow z żoną, obezwładnieni przez **służbę** konsulatu, zostali aresztowani.

W związku z zamachem donoszą: Makarow jest z zawodu robotnikiem metalowym, przez dłuższy **czas służył** w legji cudzoziemskiej, poczem pracował w jednej z fabryk w Grenobles. Tam poznał przyszłą **swą** żonę Agatę, **która wskutek nieszczęśliwego wypadku straciła nogę.** Makarow wraz z żoną występowali z pretensjami do władz francuskich, opierając się na rzekomem **zaniedbaniu ze strony lekarzy francuskich przy operowaniu** Makarowej. Wszystkie starania Makarowych napotykały na od mowę. Jak oświadczył Makarow w policji — zamach był tylko demonstracją uczuć obojga oburzonych Makarowych przeciwko zachowaniu się władz francuskich.

Berlin, 27-6. (Tel. wł.) W związku z wczorajszym zamachem na generalnego konsula Francji w Berlinie, Bineta, oświadczył Rosjanin Makarow, **że właściwym zamiarem rosyjskiej pary małżeńskiej nie było zastrzelenie konsula, lecz tylko zwrócenie uwagi władz francuskich na rozpaczliwą nędzę.**

Makarow jest rodowitym Rosjaninem, jednakże policja ma wątpliwości i przeprowadza dochodzenia, czy nie jest Litwinem. Z zawodu jest robotnikiem metalowym. Żona, którą poślubił we Francji, uległa wypadkowi jadąc rowerem, wskutek czego pozbawiona została nogi. Makarowa na policji twierdziła, że noga amputowana została jej niepotrzebnie, wskutek złego leczenia przez młodych medyków. Wobec tego żąda ona od rządu francuskiego odszkodowania. Gdy konsul odrzucił wniosek o odszkodowanie, z rozpaczy, jak **twierdzi, strzelała na postrach.**

Policja tymczasem stwierdziła, że Makarow, wychodząc z konsulatu francuskiego w otoczeniu policji, jeszcze **groził konsulowi, że go zabije, jeżeli nie wypłaci mu się wysokiego odszkodowania.**

Wina Niemiec za wybuch wojny

jest uznawana nawet przez uczciwszych Niemców.

Berlin, 27-6. (PAT.) W związku z obchodem dziesięciolecia podpisania traktatu Wersalskiego, przypadającego w dniu 28 bm., prezydent Hindenburg i rząd Rzeszy wygłosili orędzie do narodu niemieckiego. W orędziu tem jest powiedziane:

Dzień dzisiejszy jest dniem smutku. Dziesięć lat upłynęło od chwili, kiedy niemieccy parlamentarzyści pokojowi zmuszeni zostali do podpisania dokumentu, który dla wszystkich prawdziwie pokój miłujących był gorzkiem rozczarowaniem.

Następnie orędzie głosi, że podpisanie traktatu Wersalskiego nie oznacza jednak, jakoby przez to Niemcy uznały, iż naród niemiecki był sprawcą wojny. Te zarzuty nie pozwalają spocząć narodowi niemieckiemu i zakłócają zaufanie między narodami.

Jesteśmy zgodni — głosi dalej orędzie — **że wszyscy Niemcy odrzucają twierdzenie o wywołaniu wojny i wierzą silnie,** że przyszłość należy do idei prawdziwego pokoju, opierającego się nie na dyktandzie, lecz na godności, uczciwości i równouprawnieniu narodów.

Berlin, 27-6. (PAT.) W dniu dzisiejszym odbyło się wielkie zgromadzenie, urządzone przez niemieckie towarzystwo pokoju, celem zaprotestowania przeciw akcji, jaką prowadzi prasa nacjonalistyczna za uchyleniem zarzutu co do wywołania woj ny przez Niemcy. Grupa nacjonalistów znajdujących się na sali usiłowała nie dopuścić do przemówienia przewodniczącego.

Pierwsze przemówienie wygłosił poseł soc. Ströbel, wygłaszając płomienne przemówienie, w którem dowodził, **że główna wina za wywołanie wojny światowej spada na władców Niemiec.** Następnie przemawiał wybitny pedagog Kawerau, który domagał się imieniem niemieckiej Ligi praw człowieka, aby stwierdzono winę **Niemiec za wywołanie wojny światowej i żeby ta wiadomość przedostała się do podręcznikó szkolnych, a to w tym celu, aby niemiecka młodzież przyswoiła sobie prawdę o zbrodniczej polityce wojennej cesarskiego rządu niemieckiego w r. 1914.**

Ofenzywa „Halki" na Śląsk Opolski

w wystraszonej wyobraźni red. Knaaka.

Katowice, 27.6. W związku z wnioskiem Związku Polaków w Niemczech, złożonym w magistracie m. Opola w sprawie udostępnienia występów polskich w gmachu teatru miejskiego w Opolu w przyszłym sezonie teatralnym, nacjonalistyczna **prasa niemiecka na Śląsku niemieckim podburza ponownie ludność niemiecką przeciwko występom polskim w Opolu.**

„Oberschlesische Tagesztg." w alarmującej notatce p. t. **„Stałe przedstawienia polskie w Opolu"** wzywa społeczeństwo niemieckie do samoobrony, aby jednak nie popaść w konflikt z prokuratorem dziennik dodaje, że samoobronę tę rozumie w ten sposób, aby **przy nowych wyborach komunalnych społeczeństwo niemieckie wybrało taki zarząd miasta, który** odpowiednio bronił praw niemczyzny.

W innym artykule, zatytułowanym **„Polska domaga się przesunięcia granicy do Odry",** redaktor wymienionego pisma dr. Knaak zaznacza, że zamierzenia aneksjonistyczne Polski odnośnie do wschodnich Niemiec, a w szczególności do Śląska Opolskiego, są w obecnej dobie aktywniejsze, niż to miało miejsce dotychczas.

Dr. Knaak uważa, **że przedstawienia w Opolu są zapowiedzią przygotowań Polski do oderwania Śląska Opolskiego.**

Wkońcu zwraca się pod adresem czynników rządowych w Niemczech, ażeby pilnie obserwowały działalność konsulc. gener. R. P. w związku z jego wizytą w Raciborzu.

Podczas kłótni dwóch posłów

piorun uderzył w gmach Sejmu.

Berlin, 27.6. W czasie gwałtownej burzy, która przeszła wczoraj wieczorem nad Berlinem uderzył grom w gmach parlamentu pruskiego w chwili gdy odbywały się tam obrady.

Właśnie gdy hittlerowiec kłócił się z socjalistą ukazał się poza krzesłem przewodniczącego snop płomieni.

Piorun uderzył w tylną część gmachu sejmowego, rzucił ważącą kilka centnarów figurę i rozbił ją, następnie wtargnął do wnętrza, obalił krzesła i zniszczył na ścianie ornamenty.

Na szczęście na ulicy podczas uderzenia pioruna nie było przechodniów, tak, że figura spadając nie spowodowała ofiar.

Tak samo w gmachu sejmu nikt z posłów nie doznał obrażeń.

Ta sama burza dokonała jednak w Ber linie poważnych szkód.

Straż ogniowa musiała stale wysyłać oddziały ratunkowe, ponieważ niżej położone mieszkania były zupełnie zalane wodą.

Na zachodzie Berlina i w okolicy jeziora Litzen cały szereg domów parterowych zostało zalanych tak, że straż musiała ratować mieszkańców i ich dobytek.

Tragiczne zajście

NA ULICY W SKIERNIEWICACH.

Warszawa, 27.6 (AW). Wczoraj o g. 10 wieczorem w Skierniewicach przy ulicy Piotrkowskiej zdarzył się tragiczny wypadek.

Przechodzący ulicą porucznik 10 p. p. Kazimierz Rożycki został potrącony przez Pinkusa Oslanda.

Na zwróconą uwagę Osland zareagował w sposób nieodpowiedni i zamierzył się na por. Rożyckiego.

Rożycki wydobył rewolwer i strzelił do Oslanda, raniąc go w piersi.

Rannego odstawiono do szpitala, por. Rożyckiego zaś zatrzymano w Komendzie Placu.

Wycieczki

NA P. W. K.

Poznań, 27.6 (Pat). W dniu dzisiejszym na P. W. K. przybyło 45 wycieczek liczących zgórą 2500 osób.

Na jutro zapowiedziany jest przyjazd do Poznania 21 specjalnych pociągów so kolich z wszystkich większych miast polskich.

W dniu tym ma przybyć do Poznania 21.000 osób.

Zwłoki gen. Bema

W STOLICY WĘGIER.

Budapeszt, 27.6 (Pat). W ciągu dnia dzisiejszego do gmachu muzum narodowego, gdzie wystawiona była na widok publiczny trumna zawierająca szczątki gen. Bema, ciągnęły liczne tłumy publiczności.

Na trumnie złożone stosy wieńców, wśród których znajdują się liczne wieńce najwybitniejszych osobistości.

Komisarz Mikojan

NA MIEJSCE CZICZERINA.

Berlin, 27.6 (Pat). Dzienniki tutejsze podają za Britich United Press wiadomość z Moskwy, według której Cziczerin przybędzie na krótki tylko czas do Moskwy, poczem wyjechać ma z powrotem zagranicę w celach kuracyjnych.

Według informacyj z kół politycznych moskiewskich zachodzi możliwość zamianowania na miejsce Cziczerina obecnego komisarza spraw handlu Mikojana.

Loebe w Warszawie

MÓWIŁ O POKOJU..

Berlin, 27.6 (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstag uchwalił w głosowaniu imiennem **240 głosami przeciwko 172 gł. socjalistów i komunistów drugą ratę na budowę pancernika A.**

Dziewięciu posłów wstrzymało się od głosowania.

Ministrowie socjalistyczni za wyjątkiem kanclerza Müllera, który z powodu choroby nie był obecny w Reichstagu.

Krwawe starcie

PRZY ŚCIĄGANIU PODATKU.

Dnia 25 b. m. we wsi Horeć (gm. Bereza Kartuska, pow. Prużański), sekwestrator urzędu skarbowego w Prużanie, Michał Ochociński ściągał zaległe podatki. Sekwestratorowi asystował post. Pietuch z Berezy Kartuskiej.

Gdy sekwestrator z policjantem przybyli do domu gospodarza Antoniego Lukalika, zebrał się tłum i wraz z Lukalikiem zaatakował sekwestratora i policjanta.

W pewnym momencie sekwestrator był odcięty od policjanta i zaatakowany czynnie przez Lukalika i domowników, Wobec tego Ochociński, po trzykrotnem ostrzeżeniu, zmuszony był użyć broni palnej. Jedna z kul ugodziła Lukalika który padł trupem na miejscu.

Po krwawem zajściu zgromadzony tłum przybrał groźniejszą postawę i jeszcze silniej zaczął atakować sekwestratora i policjanta, którzy wobec tego zmuszeni byli przerwać swe czynności i oddalić się. Cofając się, zmuszeni byli ostrzeliwać się, gdyż tłum atakował ich kamieniami i cegłami, ścigając aż na przestrzeni 4 klm. w stronę Berezy Kartuskiej. Post. Pietuch, cofając się, dał 10 strzałów w powietrze z karabinu.

Tylko prawdziwi komuniści

mogą przyjechać na zjazd do Warszawy.

Ryga, 27.6. Z Charkowa donoszą, że odbyła się tam **narada delegatów polskich organizacyj komunistycznych,** która wybrała wszechukraiński **komitet** ludności polskiej na Ukrainie.

Wybrany komitet **uchwalił zwołać** na dzień 2 lipca w Kijowie **wszechukraiński** zjazd ludności polskiej, **przyczem** w wyborach delegatów na **ten zjazd mają** brać udział **tylko ci Polacy, którzy korzystają z prawa wyborczego do Sowietów.**

Nie proletariackie **natomiast** rzesze ludności polskiej, a w szczególności **osoby należące do katolickich gmin religijnych i do rad kościelnych, są pozbawione prawa udziału** w zjeździe, który ma wybrać delegację złożoną z 5 osób na ogólny zjazd Polaków zagranicznych w Warszawie 14 lipca.

Wszechukraiński komitet Polaków wystosował list do komitetu organizacyjnego zjazdu warszawskiego, w którym zapowiada przyjazd delegacji polskiej z Ukrainy.

Walka o miejsce

konferencji w sprawie planu Yunga.

Paryż, 27.6 (AW). W związku z wczorajszą wizytą angielskiego ambasadora Tyrwella u Brianda pisze „Journal":

„Walka o miejsce, w którem odbyć się ma konferencja państw w celu obradowania nad planem Yonga, jest właściwie walką o przewodnictwo w tej konferencji.

Kiedy Niemcy proponowali jako miejsce obrad Baden-Baden, chcieli zapewnić sobie przewodnictwo.

Tosamo zjawisko widzimy także u Mac Donalda.

Poincare mógłby znów ze swej strony przytoczyć bardzo ważne argumenty, by konferencja odbyła się w Paryżu.

Widoczną jest rzeczą, że wybór **państwa neutralnego jest najlepszym środkiem uniknięcia sporu między interesowanemi państwami.**

Niemcy zastępować będzie Stresemann Anglję zaś minister Snowden.

Poincare, jako najstarszy rangą premjer, obejmie przewodnictwo nad **konferencją".**

Szczegóły pierwszego dnia rozpraw

przeciw b. min. Czechowiczowi.

W dniu wczorajszym podaliśmy w wiadomościach telegraficznych skrót sprawy b. ministra Czechowicza przed Trybunałem Stanu. Ze względu na ogromne zainteresowanie się społeczeństwa podajemy dosłowne zeznania świadków.

MIN. SKŁADKOWSKI.

P. Supiński (przewodniczący Trybunału): P. minister będzie badany w charakterze świadka, wprawdzie bez przysięgi, ale przypominam obowiązek mówienia prawdy. Co pan powie o tej sprawie.

Min. Składkowski: Uważam, że decydującym momentem, w tej sprawie najważniejszym, który uważam za swój obowiązek wypowiedzieć Wysokiemu Trybunałowi, to jest fakt, że obejmując swoje rządy p. marszałek Piłsudski, zarówno w tym wypadku kiedy był premjerem, jak i kiedy brał udział w rządzie, zastrzegł sobie wobec nas wszystkich, jako minister, że on będzie regulował stosunek Rządu do Sejmu. Wskutek tego życiowo biorąc istniał ten fakt, nie dający się zupełnie zaprzeczyć, że p. minister Czechowicz znajdował się w tej sytuacji życiowej, w jakiej znajdowałem się i ja i wszyscy inni członkowie gabinetu, że stosunek do Sejmu, a więc i przekroczenia budżetowe były regulowane jedynie przez p. marszałka. Uważam tę kwestję za decydującą i za oświetlającą całe zagadnienie. To byłoby wszystko, co miałbym w tej sprawie do powiedzenia.

P. Lieberman: Mówił pan o zasadzie przyjętej dla panów ministrów z chwilą objęcia Rządu przez marsz. Piłsudskiego. Czy po ustąpieniu marsz. Piłsudskiego ze stanowiska szefa Rządu z końcem czerwca roku zeszłego ta zasada została przyjęta i dla następnego gabinetu premjera Bartla i kiedy nastąpiło uchwalenie takiej zasady na radzie ministrów?

Min. Składkowski: Wypowiedziałem to już i nie rozumiem tego pytania.

Pos. Lieberman: Czy Rada ministrów w gabinecie p. Bartla zajmowała się sprawą przedłożenia kredytów dodatkowych Sejmowi? Czy ta kwestja była przedmiotem dyskusji i uchwały na Radzie ministrów?

Min. Składkowski: Wypowiedziałem się w kwestji zasadniczej. Kwestję postępowania całego Rządu wobec Sejmu regulował p. marszałek, wobec czego uważam dalsze rozważanie tego tematu za zbyteczne, a to dlatego, że znajdowałem się w zupełnie analogicznej sytuacji jak p. Czechowicz i wskutek tego wypełniałem w stosunku do Sejmu polecenie p. marszałka, tak samo jak je wypełniał p. Czechowicz. A jeśli wypełnianie rozkazów p. marszałka może być uważane za winę, to nic więcej na ten temat nie odpowiem.

P. Lieberman: Czy sprawa powiększenia funduszu dyspozycyjnego o 8 miljonów była przedmiotem uchwały Rady ministrów?

Min. Składkowski (wzburzony): Powiedziałem to, co powiedziałem. W tym wypadku będę odpowiadał na to pytanie, kiedy ja sam będę odpowiadał przed Trybunałem Stanu.

P. Lieberman: P. minister jest świadkiem i jest w myśl ustawy obowiązany, odpowiadać na pytania, dotyczące faktów.

P. Supiński: Uchylam to pytanie. W aktach sprawy znajduje się uchwała Rady ministrów w tej sprawie.

P. Lieberman: Odwołuję się do Trybunału Stanu. (**Min. Składkowski,** skłoniwszy się Trybunałowi, odchodzi).

MIN. KWIATKOWSKI.

P. Lieberman: Czy sprawa przedłożenia Sejmowi kredytów dodatkowych za rok 1927-28 była przedmiotem dyskusji i uchwały Rady ministrów i kiedy?

Min. Kwiatkowski: Owszem, była. Co do moich kredytów dodatkowych to szczegóły są w posiadaniu sądu. Kwestje formalne leżały w rękach marszałka Piłsudskiego. Odnosiliśmy się wszyscy z pełnem zaufaniem do jego linji i postępowaliśmy tak, jak on sobie życzył.

P. Lieberman: Wiem, że tak było, lecz jakie były motywy nieprzedłożenia?

Min. Kwiatkowski: Motywów już nie mogę udzielić. Stwierdzam tylko, że zaszedł fakt decyzji co do nieprzedkładania.

P. Lieberman: Ale motywy te pan minister obowiązany jest podać, bo tutaj zwolniony pan jest od tajemnicy urzędowej.

Min. Kwiatkowski: Dla mnie ta kwestja była podrzędna. Dziś nie mógłbym sobie zrekapitulować motywów w sposób ścisły. Moje osobiste przekonanie było, że ze stroną merytoryczną wydatków nie ma to nic wspólnego, że idzie tu o pewną grę polityczną prowadzoną przez Sejm.

P. Lieberman: Czy pamięta pan minister uchwałę o powiększenie kredytu dyspozycyjnego do 8 milj?

Min. Kwiatkowski: Tak.

P. Liebarman: Czy taka uchwała zapadła przed wyborami czy potem?

Min. Kwiatkowski: Na to nie mogę odpowiedzieć. Kredytów uchwalanych było bardzo dużo, np. co do Ministerstwa komunikacji, też nie mogę powiedzieć, czy uchwała była przed, czy po.

P. Lieberman: Czy nie pamięta pan kto to referował?

Min. Kwiatkowski: Przypuszczam, że p. Bartel.

P. Lieberman: Czy podawano motywy tak wielkiego powiększenia?

Min. Kwiatkowski: Nie, nie pamiętam. Motywy ogólne dołączone są zawsze do aktów uchwały Rady ministrów.

P. Lieberman: Na jakie cele było to uchwalone?

Min. Kwiatkowski: Na to nie mogę odpowiedzieć tak samo, jak co do kredytów dodatkowych w innych resortach.

Marsz. Piłsudski.

Zeznania min. Składkowskiego trwały 10 minut, min. Kwiatkowskiego blisko pół godziny. Około 12.30 zarządzono kwadransową przerwę, podczas której przyjechał do Sądu marsz. Piłsudski.

Na salę wszedł wprowadzony przez min. Cara, płk. Becka, komisarza Rządu Jaroszewicza. Mowa jego trwała przeszło pół godziny. Przemawiał on, sięgając niekiedy do zapisków, które odczytywał binoklami o bardzo ostrych szkłach. Przemówienie jego brzmiało, jak następuje:

CO TO JEST TRYBUNAŁ STANU.

Niestety muszę zacząć od samego Trybunału Stanu, t. j. od ustawy o Trybunale Stanu i związać ją z p. ministrem Czechowiczem, z którym miałem zaszczyt pracować, oraz z samym sobą. Dopiero wczoraj po raz pierwszy przeczytałem tę ustawę. Jeżeli będę mówił o Trybunale Stanu, to nie chcę, ażeby panowie brali do siebie, albowiem nie panowie stworzyli tę ustawę. Wczoraj byłem w sytuacji dość trudnej, gdyż byłem zniechęcony do wszystkiego i w tym humorze przeczytałem ustawę o Trybunale Stanu. Przyznam się, że gdym przeczytał artykuł pierwszy, **wybuchnąłem śmiechem.**

(Marszałek czyta art. 1 ustawy o Trybunale Stanu).

Jakie tu bogactwo pojęć w porównaniu z ubóstwem tych pojęć w Konstytucji, o ile dotyczy ona działalności ministra. Wszystko jest niejako po literacku napisane, wszystko niejasne i ogólnikowe. Obok „kierunku działalności“, tak jak jest w Konstytucji, mamy „politykę“, Rządu, co jest rzeczą bardzo względną. Dalej minister nie może czynić szkody „znacznej“ co znowu jest pojęciem bardzo ogólnikowem i nic nie znaczącem. Wymienione są wszystkie urzędy. Zastanawiałem się ciągle nad p. Czechowiczem, czego ten nieszczęśliwy człowiek **zaniechał.** Zaniechał Sejmu, ale ustawa ta nie mówi o Sejmie, a zatem pozwala na zaniechanie Sejmu i ja też jako szef gabinetu to czyniłem. Niema mnie za co ganić, tylko należy chwalić. Cały artykuł 1 ustawy o **Trybunale Stanu** raczej podobny jest do artykułu dziennikarskiego, niż do prawnej koncepcji i rozumiem, że panowie, jako Trybunał Stanu, z tego powodu macie dość trudne stanowisko, ażeby wybrnąć z nonsensów, gdyż ustawa o Trybunale Stanu **poprostu jest śmieszną.**

KONSTYTUCJA MARCOWA.

Zdaniem mojem jest ona tak zbudowana, jak gdyby miała stać a part od Konstytucji. I ze smutkiem muszę powiedzieć, że pod tym względem **panowie dzielicie los całej Polski.** Jeżeli partacka robota związana z ustawą o Trybunale Stanu, należy do **rekordów śmieszności i głupoty,** to niestety, cała Konstytucja jest zrobiona w ten sposób że działy jedne przeczą innym, paragrafy przeczą paragrafom, a nawet części paragrafów przeczą innym częściom. Wygląda to tak, jak gdyby Konstytucja była na to robiona, żeby każdy mógł znaleźć w niej wszystko co chce.

Ja znany jestem z tego, że zdecydowałem się rządzić, występując przeciw bezeceństwu Sejmu, który ustawicznie brał na siebie suwerenność w pracach państwowych, kiedy **suwerenem jest jedynie Prezydent Rzeczypospolitej.** Występowałem przeciw Sejmowi i ani razu nie naruszyłem Konstytucji. Szedłem konstytucyjnie, albowiem we wszystkich swych pracach znajdywałem paragrafy, aby zaniechać Sejmu. Są Trybunały Stanu i Trybunały „od stanu“. Wy macie nieszczęście być **Trybunałem od Stanu. Polska także jest zbudowana od stanu, tak bezsensownie, że, niestety, często to co ludzie trzymają odkryte tu jest zakryte, a co jest wstydliwie chowane, tu jest obnażone.**

Nie chcę wchodzić w historję naszej Konstytucji. Była ona robiona w owym czasie, kiedy byłem Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem. Wiem, co za panowie robili Konstytucję, którzy **zasługiwali na szubienicę raz po raz.** Ten nonsens, zrobiony historycznie, trwa dotąd, ubliża powadze Rzeczypospolitej i czyni **hocki klocki z Polski.**

OSKARŻENI I OSKARŻYCIELE.

Przystępuję do aktu oskarżenia, który także przeczytałem dopiero wczoraj. Pierwsza rzecz, która mi się rzuciła w oczy w elaboracie Sejmu, to jest to, że Sejm przyswaja sobie **prawo nieboszczyka.** Pierwszy paragraf tyczy się poprzedniego Sejmu, który z chwilą, gdy skończył swoje pełnomocnictwo personalne, skończył także swoje prawa. Przyswajania sobie praw nieboszczyka przez Sejm teraźniejszy, jest **zdaniem mojem, nonsensem.** Jeżeli ci panowie wolą być nieboszczykami, dlaczego nie zastosować do nich praw, związanych z pierwszym Sejmem, to jest ludzi, którzy **zdradzali państwo podczas wojny,** którzy robili z Polski **nikczemne targowisko,** a więc zasłużyli podczas wojny na śmierć. Niechajże nieboszczyków nie wołają.

Co się tyczy wywodu, dotyczącego p. Czechowicza w sprawie zaniechania Sejmu, muszę zwrócić uwagę, że taka czy inna praca związana z Sejmem nie należała do zakresu działania p. Czechowicza. Artykuł 56 Konstytucji stwierdza, że, każdy w swoim zakresie, ministrowie ponoszą odpowiedzialność. Prawda, że ustawa o Trybunale Stanu robi ministra odpowiedzialnym także za Radę ministrów, czyniąc go niejako wyższym od Rady ministrów, nie mówiąc o szefie gabinetu. W każdym razie w zakresie p. Czechowicza nie był stosunek do Sejmu. **Sejm ja brałem na siebie.** Wyznam panowie, **że jestem dumny ze swej pracy** i nie znajduję w sobie nietylko winy, lecz nawet zasługę widzę w tem, że szedłem przeciw Sejmowi, że Sejm ukróciłem i usunąłem sejmowładztwo.

P. Czechowicz miał swój zakres pracy, ale praca w stosunku do Sejmu była jedynie moja. Ja jeden miałem odwagę w państwie, żem spokojnie wziął na siebie zadanie, którego kto inny podejmować się nie śmie — ukrócenia suwerenności Sejmu w stosunku do Prezydenta i Rządu. Nie mogę nie powiedzieć, że w systemie oskarżenia p. Czechwicza w tej mierze widzę chęć sfałszowania prawdy historycznej i ubliżenia mnie. Jest to **mord rytualny,** popełniony na człowieku, który odpowiada za nieswoje czyny. Nie mogę nie powiedzieć, że ten system jest **niecny i nikczemny.**

Art. 56 czyni zakres działania umownym, byleby był, ja zaś w gabinecie prowadzonym przeze mnie brałem na siebie wszystko to, co odnosi się do Sejmu i tembardziej wygląda mi to na **mord rytualny, niecny i nikczemny,** gdy mam człowieka, który stale między nami wszystkimi był najbardziej człowiekiem sejmowym. Nie chcę wchodzić w pobudki p. Czechowicza, dlaczego on był najbardziej zgodny z Sejmem, gdyż to jest trudne, ale on był najbardziej zwracający uwagę na wszystko co było związane z prawnym według niego stosunkiem do Sejmu. Zawsze powoływał się na wszystkie ustawy, zawsze szukał i zwracał na nie uwagę i dziesiątki razy mnie osobiście ostrzegał. Dlatego też **mord rytualny,** który chcą oskarżyciele popełnić na p Czechowiczu, jest zdaniem mojem **niecny, nikczemny i niski.**

8 MIJONÓW.

Zwracam uwagę, że akt oskarżenia zawiera spis najrozmaitszych prezkroczeń budżetu. Specjalnie zwracam uwagę na punkt związany z 8 **miljonami, oddanemi do mojej dyspozycji jako szefa gabinetu.** Dobrze przypominam sobie chwilę, kiedym to uczynił i pamiętam dobrze, że **nie chciałem mieć za sobą nawet uchwały Rady ministrów.** Chciałem wziąć na siebie odpowiedzialność w całej pełni, nie chciałem nikogo wciągnąć z Rady ministrów do odpowiedzialności, któraby mogła być cięższa, gdyby wybory wypadły inaczej, niż wypadły. Dlatego potwierdzam raz jeszcze, że przypominałem ministrom **o ich obowiązkach wobec mnie** co do tego, że nie biorą oni na siebie pracy z Sejmem.

Ja umyślnie to silnie podkreślam. Proszę panów. Ja nie mogę nie przemawiać do panów z chęcią wejrzenia, że tak powiem w motywy i pobudki, które mną kierują. Nie chcę pod tym względem robić pladoyer obrońcy. Chcę jednak wtedy, gdy motywy i pobudki w sądach bierze się pod uwagę, żebyście panowie wzięli pod uwagę także motywy pobudki i przyczyn, które zrodziły ten komizm sejmowy z tym aktem oskarżenia. Ja nie patrzę na rzeczy tragicznie, **raczej skłonny jestem do komizmu.**

PRZECIW SEJMOWI.

Proszę panów. Prawdziwą przyczyną i istotnie głęboką prawdą jest metoda pracy Sejmu. Ja miałem wielu przyjaciół serdecznych i bardzo przezemnie kochanych, którzy zasiadali na ul. Wiejskiej i byłem zdumiony jak szybko następuje u nich zaćmienie umysłu — jak szybko stają się oni czemś w rodzaju ludzi mających aberrację, błędne widzenia, daltonizm specjalnie. Stawali się oni ludźmi uważającymi, że dysputa dwóch panów z Sejmu przy stoliku w kawiarni jest wypadkiem większej wagi niż trzęsienie ziemi w Tokio, że to jest główna praca myślowa, którą ludzie mają się zajmować. Ja z podziwem oglądałem takie zdziwaczenie umysłu następujące tak szybko u ludzi wchodzących na ul. Wiejską. Nie trzeba zatem brać rzeczy tak tragicznie. Trzeba spokojnie osiągać tę pracę.

Ja, proszę panów, widziałem niedawno **zabawkę, bardzo zabawną.** Boję się, proszę panów, nieco obrazić uszu gdy powiem jej nazwę, gdyż nazywa się ona w handlu **„pierdołką“.** Zabawka reprezentuje człowieka o odpowiedniej tuszy ze skróconemi najzupełniej kończynami i mającego **dwa otwory:** jeden otwór pod nosem, a drugi otwór na odwrotnej stronie medalu. Urządzona zaś jest w ten sposób, że kiedy tę zabawkę się postawi lub porusza z jakiejkolwiek postaci, to zaczyna ona wydawać głosy **z obu otworów** i tak zaczyna się szybko poruszać, że dźwięki przedtem osobne zaczynają się zlewać **w kakofonję** taką, tak przedziwną, że kiedy puszczałem ją w ruch, zdawałoby mi się, że **jednak potrafję złapać dźwięk jeden grubszy i dźwięk jeden cieńszy w tej potwornej kiwaninie się zabawki,** jednak ani razu to mi się nie udało i **nie znalazłem człowieka,** któryby znalazł różnicę pomiędzy dźwiękami wychodzącemi z **obu otworów.**

Proszę panów i Prześwietnego Trybunału. Gdy zechcecie szukać (a to może wam się przydać) motywów i wytłomaczenia tych komizmów, które sejmy robią tego partactwa pracy, które one czynią, to zróbcie sobie próbę sami, **stańcie się na chwilę tą zabawką.** Przyjąć taką pozę łatwo i pokiwać także się można. Dla nowicjusza, jestem przekonany, wystarczy 5 minut, ażeby zapomnieć imię ojca i matki Dla fachowych — toż oni się pierdolą*) miesiącami. Toż oni zatracają o tyle wszystkie pojęcia, że mogą nawet zapomnieć swoje nazwisko.

„KOMIZM HISTORYCZNY“.

To jest proszę panów wytłomaczenie mądrości całego aktu oskarżenia, całego komizmu pracy waszej i całej przeklętej pracy polskiej, która w tym komiźmie sejmowym kręcić się dotychczas musi. Ja proszę panów kończę i mówię, nie dlatego bym chciał kogokolwiek obrazić: gdy nie mogę znaleźć tak śmiesznego paragrafu, jak paragraf o zaniechaniach, gdzie pojęć jest tyle do zaniechania, a tak mało w tem sensu istotnego (z czem wy musicie mieć do czynienia), w tej tragedji sprzeczności, w którą Polska jest ubrana i w tej śmieszności sytuacji, która jednak na was ciąży, że Rząd prowadzony przez **największego człowieka** w Polsce, którego ręce **nie śmierdzą** tak jak (zwracając się do oskarżycieli) wasze, może być oskarżony i otwierać sobą posiedzenie Trybunału Stanu... Ten komizm historyczny... Moje ręce w Polsce zaczęły wiele rzeczy i dumny jestem, że zostawię w Polsce prace, które przejdą wieki... A tego rozpoczęcia pracy Trybunału Stanu dumny nie jestem — tak jak przypuszczam i panowie.

Komizm jest olbrzymi. Ten komizm zaś niczem innem wytłomaczony być nie może, jak tem nieszczęsnem **zaćmieniem umysłów sejmowych,** które musi nastąpić w bardzo nieprzyzwoitej zabawie, trwającej miesiące.

Ja nie mam nic więcej do powiedzenia. Chcę jednak podkreślić niecność **rytualnego mordu** dokonanego fałszerstwem prawdy historycznej na p. Czechowiczu, który był — powtarzam — najbardziej skłonny do pracy chociaż ciężkiej i bardzo dla niego męczącej, w stosunku do wszystkich bzdurstw sejmowych wtedy kiedy miał zawsze przeszkodę we mnie, który tego nie chciał.

---

*) W słowniku języka polskiego, wydanym przez znakomitego znawcę mowy ojczystej, Samuela Bogumiła Lindego, znajdujemy na str. 104: „Pierdolić“ oznacza „bzdurzyć“. Jest to wyraz dawno znany w języku polskim, równoznaczny wyrażeniu bzdura, brednia. Do dziś dnia w Poznańskiem używane jest to wyrażenie w potocznym języku.

Kara biblijna

W MIŃSKU.

Grupa żydowskich ortodoksów w Mińsku, oburzona postępowaniem niejakiego Gruszkina, który ożenił się z chrześcjanką, postanowiła zastosować wobec „przestępcy“ karę biblijną, polegającą na ukamienowaniu odszczepieńca. Tłum żydowski, uzbrojony w kamienie, zaczął szturmować dom, w którym mieszka Gruszkin i gdyby nie energiczna interwencja policji, Gruszkin zostałby niewątpliwie przez fanatyków żydowskich ukamienowany. Uczestników tej awantury aresztowano i oddano do dyspozycji prokuratora. Opinja mińska z wielkiem zainteresowaniem oczekuje sensacyjnego procesu przeciwko „biblijnym sędziom“.

Zamach bombowy

NA KONFERENCJĘ NAUCZYCIELSKĄ

Onegdaj wieczór dokonano zamachu bombowego na gmach gimnazjum państw w Krotoszynie.

W chwili, gdy w jednej z sal odbywała się konferencja nauczycielska, mająca na celu sklasyfikowanie świadectw rocznych uczniów, nagle o ramę okna odbił się jakiś ciężki przedmiot, który upadł na chodnik i eksplodował wśród silnej detonacji. Wskutek wybuchu kilkadziesiąt szyb wyleciało, na szczęście nikt z ludzi nie odniósł szwanku.

Ustalono, że była to bomba dość silnej konstrukcji. Zachodzi przypuszczenie, że bombę tę rzucili uczniowie z zemsty za spodziewane złe świadectwa. Tylko nieumiejętnemu rzuceniu bomby zawdzięczać należy, że zamach nie przybrał katastrofalnych rozmiarów.

Zapisujcie się do P.M.S

UWAGI.

Duch i materja.

W całem mieście wielkie święto. Wznoszą się bramy tryumfalne, w oknach powiewają sztandary, girlandy z zieleni wzdłuż ulic świadczą, że tędy przechodzić będzie Pan potężny i wszechwładny.

Dziesiątki tysięcy pielgrzymów dążyć dziś będzie do tego zadymionego i zakurzonego miasta, w którym zdawałoby się niemasz miejsca dla myśli innych, niż te, które obracają się dokoła zdobycia kęsa chleba, ciężkiej walki o byt, małego, przyziemnego istnienia.

Dlatego głęboki sens tkwi w tem, że Kongres Eucharystyczny odbędzie się w Zagłębiu, aby ludzi z podziemi nienawiści, wduszonych w ciemność ciężkiej, nieradosnej pracy wywieźć przez dzień jeden na światło słońca wiekuistego, iżby choć przez chwilę pamiętali, że ponad wszystkiem, co na ziemi, przyświeca człowiekowi cel wyższy, że człowiek ma w sobie pierwiastki boskości, bo na obraz i podobieństwo Boga stworzony został.

Żyjemy w czasach łudzącej przewagi świata materjalizmu nad światem ducha. Powiadam: łudzącej, bo, jako żywo, nigdy w ciągu dziejów ludzkości przewaga ta nie była istotną, duch bowiem zwycięża wtedy właśnie, gdy jest prześladowany, gdy królestwo jego pozbawione jest złoceń królewskiej korony i potęgi władców ziemi.

Współczesny poganin uśmiechnie się ironicznie, patrząc na tłumy, które dziś, jutro i pojutrze w procesjonalnej powadze dążyć będą pod sztandarami z symbolami wiary.

Powie: — I to się dzieje w dwudziestym wieku.

To pospolite, prostackie powiedzenie, mające świadczyć o wyższości naszych czasów od wieków minionych, z powodu radja, aeroplanów i kinematografu, świadczy, że sceptycyzm religijny poza do absurdu doprowadzoną wiarą w rozum ludzki nic od wielu stuleci dotąd mądrzejszego nie wymyślił. Każdy wiek ma tytuł do dumy z wydarcia tajników przyrodzie, w każdym wieku rozum ludzki na tem, czy innem polu święci swe zwycięstwo i równie był dumny z siebie 1000 lat temu, jak 500, jak 100 lat temu i jak jest dumny w wieku dwudziestym. A procesje, mimo to, ciągle ulicami przechodzą, a dusze ludzkie, te najprostsze, nietknięte stopą drobnoustrojowego mędrkowania, z najgłębiej ukrytych pokładów podświadomości tęsknią do Boga, do czegoś, co jest nad ziemią, co jest świętsze, lepsze, jaśniejsze, niż one same i całe życie ludzkie.

Z tej tęsknoty wyrósł najwspanialszy kwiat kultury, powstały arcydzieła myśli i uczucia, niema bowiem tak wielkiego źródła najczystszego natchnienia, jak Bóg i niemasz większych arcydzieł sztuki, jak te, które były rodzajem modlitwy w sercu mistrza.

Michał Anioł, Rafael, Tycjan, niedoścignione arcydzieła architektury, malarstwa, rzeźby, poezji i muzyki, głęboka pogarda śmierci, rycerskość, hart ducha, seraficka dobroć i szczytne poświęcenie wyrosły tylko i zawsze z niekłamanej miłości Boga.

Wiara w Boga jest naturalną funkcją ducha ludzkiego, co właśnie winno się stać bardziej zrozumiałe w wieku dwudziestym, niż dawniej, bo jeżeli przez tyle wieków i we wszystkich ziemiach nie znaleziono dotąd plemienia, któreby nie oddawało czci komuś, co jest nad ziemią, tedy nie może być tak odrazu od dziś lub jutra, iżby człowiek poddał się ni stąd ni zowąd bolszewickiemu hasłu, że religja „opium dla narodu“.

Bezbożnik jest postacią sztuczną, sprzeciwiającą się gimnastyką swego rozumu najbardziej naturalnym i najszczytniejszym popędom ludzkiego serca.

Więc już nie z punktu widzenia bigota, ani nie z ukształtowaną odpowiednio świadomością teologa trzeba iść na ten Kongres Chrystusowy, bo niekażdego umysł stać na to, ale idźmy za procesją z tem prostem, ludzkiem, zrozumiałem dla wszystkich przeświadczeniem, za które wstydzić się nie trzeba, że dajemy upust naszej utajonej tęsknocie za pięknem nieziemskiem, że myśl nasza i uczucie nasze wznoszą się ponad małostkowość świata doczesnego, że jesteśmy cząstką tej wielkiej rodziny ludzkiej, która, przedzielona wodami oceanów, szczytami gór niebotycznych, różnicą mowy, zwyczajów i koloru skóry — przecież w jednem łączyć się i zrozumieć potrafi: w czci, oddawanej Bogu.

K. Ć—rk.

Kongres Eucharyst. w Sosnowcu.

Dziś Ingres JJEE. ks. Biskupów.

Sosnowiec w coraz szybszem tempie przyoblека się w odświętną, uroczystą szatę, aby godnie uczcić dzień Kongresu Eucharystycznego.

Od kościoła parafjalnego w Sosnowcu do kościoła parafjalnego w Pogoni ulice spowite zostały festonami zieleni i barwami papieskiemi i narodowemi. W gorączkowem tempie odbywają się ostatnie prace.

Bo dziś, o godz. 5-ej popoł. odbędzie się **Ingres JJEE. ks. Biskupów do kościoła parafjalnego w Sosnowcu.**

Już wczoraj zauważyć można było ożywiony ruch przyjezdnych. Biuro kwaterunkowe ulokowało kilkaset osób. Wogóle w Sosnowcu przygotowano kwater kilka tysięcy.

Komitet wyborczy apeluje za naszem pośrednictwem, aby ludność sama starała się pilnować porządku, nie wywołując zamieszania. W numerze jutrzejszym jeszcze raz podamy szczegółowy program uroczystości, tak, że każdy będzie miał możność dobrze się zorjentować w uroczystościach.

ZBIÓRKI STOWARZYSZEŃ.

Zarząd N. O. K. niniejszym zawiadamia wszystkie swoje członkinie, że chcąc wziąć udział w uroczystej procesji Eucharystycznej, z kościoła par. w Sosnowcu, do koś. w Pogoni, obowiązane są stawić się w niedzielę dnia 30 bm. od godz. 7 do 7.30 rano przed kościółkiem Serca Jezusowego (kolejowym) ul. 3-go Maja w Sosnowcu.

Towarzystwo rzemieślnicze wzywa swych członków do stawienia się w dniu dzisiejszym ze sztandarami na ul. Sienkiewicza 8 o godz. 4-ej popoł. a w niedzielę o godz. 7-ej rano, celem wzięcia udziału w Ingresie i procesji.

Baczność Sokoli gniazda Sielce! Zawiadamiamy, że w dniu 28 bm. o godz. 15-ej naznacza się zbiórkę w sokolni druhen i druhów, celem wzięcia udziału w Kongresie Eucharystycznym.

Związek lekarzy zbiera się w niedzielę w lokalu własnym przy ul. 3-go Maja w Sosnowcu o godz. 8.30 rano celem wzięcia udziału w procesji Eucharystycznej.

Baczność podoficerowie rezerwy! Zarząd ogólnego Związku podoficerów rezerwy Rz. P. Koła Sosnowiec zwołuje zbiórkę wszystkich członków Związku dzisiaj tj. w piątek o godz. 15-ej na placu państwowego seminarjum nauczycielskiego męskiego w Sosnowcu przy ul. Wawel. W czasie zbiórki dokonana zostanie ogólna fotografja, poczem nastąpi wymarsz ze sztandarem, celem wzięcia udziału w Kongresie Eucharystycznym. Przybycie winno być liczne i punktualne.

Związek podoficerów rezerwy w Czeladzi zwołuje zbiórkę swoich członków w dniu dzisiejszym o godz. 2-ej popoł. przy ul. Milowickiej 20, celem wzięcia udziału w Kongresie Eucharystycznym.

CHÓRY.

Chóry, które śpiewają w dniu 30 bm. (niedziela) hymn „Króluj nam Chryste“ ustawiają się przy ul. 3 Maja w Sosnowcu **przejazd Katowicki** — dyr. p. Bielecki.

Chóry śpiewające hymn „Ufajcie“ ustawiają się przy ul. Żeromskiego, róg **Marjackiej na Pogoni** — dyr. p. Kostulski.

Chóry przybywają na swoje miejsca o godz. 7 rano.

Chóry biorące udział w Mszy św. pontyfikalnej w sobotę 29 bm. (Czeladź i Będzin) pod dyr. p. Michalskiego, chór z Sielca Starego pod dyr. p. Sandelewskiego.

Na akademji w kinie Zagłębie i w czasie Mszy pontyfikalnej na Pogoni śpiewa chór „Harfa“ pod dyr. p. J. Godeckiego.

DZISIEJSZA UROCZYSTOŚĆ.

O godz. 5-ej popoł. Ingres JJEE. ks. Biskupów z dworca Sosnowieckiego do kościoła parafjalnego. O godz. 8-ej wiecz uroczysta Akademja w sali kina Zagłębie, przemówienie JE. ks. biskupa dr. Kubiny, capstrzyk.

W DĄBROWIE.

Z inicjatywy Ligi Katolickiej w Dąbrowie, odbyło się w małej sali Stow. robotników chrześciańskich zebranie przedstawicieli miejscowych organizacyj, stowarzyszeń i zakładów naukowych, celem omówienia sprawy udziału Dąbrowy w Kongresie Eucharystycznym i powołania komitetu, który zajmie się organizacją zamierzenia.

Z uwagi na krótki okres czasu, postanowiono niezwłocznie przystąpić do pracy. Obecni na posiedzeniu utworzyli komitet lokalny Kongresu Eucharystycznego, poczem nastąpił podział czynności.

Komitet prosi wszystkie miejscowe organizacje, cechy, Stowarzyszenia, Związki, oraz ludność o jaknajliczniejsze przybycie ze sztandarami w niedzielę dnia 30 bm. punktualnie o godz. 6 rano na cmentarz kościelny, skąd wyruszy kompanja przez Będzin do Sosnowca.

Utrzymanie porządku w czasie pochodu spoczywać będzie w rękach p. Kaliszka, naczelnika straży koszelewskiej.

Jednocześnie komitet zwraca się do wszystkich mieszkańców Dąbrowy o udekorowanie domów, wystaw i okien w sobotę i niedzielę, chociaż bowiem Kongres odbywa się w Sosnowcu, jest to jednakże Kongres całego Zagłębia.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

28 Piątek	Dziś Leona W. Jutro Piotra i Pawła Wschód słońca 3 m. 18. Zachód „ 19 m. 59.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie“ — nieczynne.
Kino „Sfinks“ — „Tancerka z Tunisu“.
Kino „Wawel“ — „Tragedja w Lourdes“.
Kino „Uciecha“ — „Tancerka Bogów“.
Kino „Momus“ — „Watykan“ oraz Pat i Patachon jako pasażerowie na gapę.
Kino „Pogoń“ — „Quo Vadis“.

× **ZLOT HARCERSTWA.** W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Sosnowcu zlot Związku Harcerstwa Polskiego Chorągwi Zagłębia Dąbrowskiego. Zlot odbędzie się w lasku sportowym „Sokoła“ przy ul. Nowokościelnej. W niedzielę wszyscy uczestnicy zlotu wezmą udział w procesji Eucharystycznej.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR

Piątek dnia 28 b. m. „Dwaj panowie B“.
Sobota dnia 29 b. m. „Lalka“.
Niedziela dnia 30 b. m. „Pigmoljon“ 3.30.
Niedziela dnia 30 b. m. „Zygmunt August“ — 7.30.

× **MIESZKAŃCY PROSZĄ O SPOKÓJ.** Mieszkańcy domów przy placu 3 Maja w Będzinie skarżą się na zakłócanie spokoju w nocy, przez wyrostków, którzy na placu tym jeszcze o godz. 12 w nocy i później urządzają krzyki, śpiewy i hałasy, budząc dzieci i uniemożliwiając odpoczynek starszym. Drugą plagą stanowi brak dzwonków w niektórych domach, skutkiem czego spóźniony lokator, chcąc dostać się do mieszkania, budzi mieszkańców całego domu, nim wreszcie dobijanie się usłyszy dozorca i bramę otworzy.

Czy istotnie niema sposobu na usunięcie tych hałasów ze śródmieścia?

Postoje autobusów
W CZASIE KONGRESU.

Na czas trwania Kongresu w dniu 28, 29 i 30 bm. zarządzona została tymczasowa zmiana postojów autobusów i pojazdów w Sosnowcu, według następującego planu:

Autobusy: Sosnowiec — Mysłowice — ul. Ostrogórska; Sosnowiec — Katowice —pozostaje ten sam; Sosnowiec — Czeladź — ul. Nowa; Sosnowiec — Kielce— ul. Niska i Wawel. Powozy i auta prywatne — ul. Dęblińska (plac kolejowy).

Wozy i powozy przyjeżdżające z kompanjami na Kongres ustawiane będą na placach wyznaczonych przez sekcję kwaterunkową (lokal sekcji koło kościółka kolejowego).

× **DO PP. ORGANISTÓW DEK. BĘDZIŃSKIEGO.** W dniu 30 bm. w czasie uroczystych procesyj Kongresu Eucharystycznego, chóry Dąbrowy, Strzemieszyc, Gołonoga, Porąbki i Zagórza zajmą miejsce na przejeździe Katowickim, — chóry zaś Będzina, Czeladzi, Grodźca, Niwki, Starego i Nowego Sielca na dziedzińcu gimnazjum im. Staszica. Zbiórka chórów o godz. 8-ej rano. Za komitet— Jan Sandelewski. 3493

× **ZABAWA W PARKU TOWARZYSTWA GRODZIECKIEGO.** W dn. 29 bm w sobotę spółdzielcze koło oświatowe urządza zabawę w parku Towarzystwa Grodzieckiego. Początek o godz. 3 popoł. Spółdzielcze koło oświatowe zaprasza miłośników walki francuskiej i bokserskiej do wystąpienia w amatorskich walkach. O ile będą amatorzy to walki się odbędą. Rada koła dokłada starań, aby zabawa urozmaicona była różnemi niespodziankami.

× **TOWARZYSTWO „HARMONJA“ w GOŁONOGU.** W związku ze sprawozdaniem rocznem tego Towarzystwa, które podawaliśmy w dniu 27 bm. otrzymujemy następujące uzupełnienie: Two postarało się o całkowite pokrycie kosztów wyjazdu wycieczki, co dało się uskutecznić przy wydatnej pomocy kop. „Flora“—dzięki udzieleniu subsydjum przez p. dyr. Farjaszewskiego w kwocie 400 zł., i starostwa, które ze swej strony wyasygnowało 125 zł.

Jako dowód uznania za tę pomoc zebrani przy hucznych oklaskach uchwalili wniosek o wysłanie listów z podziękowaniem do p. dyr. Farjaszewskiego, który stałą sympatją i pomocą darzy wspomniane Two, przyczyniając się do jego rozwoju, i do starostwa za ofiarowanie powyżej wymienionej kwoty.

× **STRAJK W FABRYCE „RADOCHA“** W ub. środę na placu fabrycznym fabryki chemicznej „Radocha“ odbyło się zebranie robotników, na którem postanowiono urządzić dwudniowy strajk na znak protestu wobec nieuwzględnienia przez fabrykę wysuniętych żądań podwyżki płac o 30 proc. Wczoraj na 115 robotników pracujących na pierwszej zmianie przyszło do pracy tylko 21, reszta strajkuje. Przebieg strajku spokojny.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY.** Onegdaj A. Mańka robotnik wydziału mechanicznego na kop. Saturn zam. na Nowej Kolonji uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, wskutek przygniecenia go dużym blokiem żelaza. Mańkę ze złamaną ręką, oraz ogólnemi obrażeniami ciała odwieziono na kurację do szpitala P. K. Ch. w Czeladzi.

Program radjowy

na piątek 28 czerwca 1929 r.

KATOWICE:

16.15 — Komunikaty Polsk. Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl.
16.30 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.25 — Wykład historji Polski.
17.50 — Transmisja z Kongresu Eucharystycznego w Sosnowcu. Otwarcie Kongresu w kościele Sosnowieckim. „Veni Creator“. Kazanie: „Pius XI — zwiastun nowej wiosny katolickiej — Pax Christi in Regno Christi“ — wygł. J. E. ks. Biskup częstochowski dr. T. Kubina Błogosławieństwa.
19.30 — Odczyt p. t. „O metodach polskich — cz. II — Okres denarowy“ — wygł dr. Władysław Chrzanowski.
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny oraz komunikat teatru polskiego w Katowicach.
20.20 — Komunikat sportowy.
20.30 — Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie.
22.00 — Komunikat meteorologiczny i P.A.T. z Warszawy oraz nadprogram.
23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Wyjazd „Sokoła"

NA ZLOT DO POZNANIA.

W dniu wczorajszym Sokoli z Zagłębia wyruszyli specjalnym pociągiem na Wszechsłowiański zlot Sokoli w Poznaniu. Ogółem z Zagłębia wyjechało 560 sokołów, wsiadając do pociągu w Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie i Ząbkowicach. Publiczność zgromadzona na peronach serdecznie żegnała odjeżdżających.

Jak się dowiadujemy na zlot „Sokołów" w Poznaniu wydane było do poniedziałku ub.. 29.000 kart uczestnictwa.

× **O ZNACZKI STEMPLOWE.** Otrzymaliśmy następujące uwagi: Jak wiadomo, na wszelkie dokumenty urzędowe wymagane są znaczki stemplowe, które jednak nie wszędzie można dostać; tak np w całym Sielcu nie można obecnie znaleść ani jednego znaczka stemplowego, których szczególniej w tych dniach z powodu zapisu dzieci do szkół potrzeba b. wiele na metryki urodzenia. Na tym terenie znajduje się aż za wiele składów wódczanych, prosperujących b. dobrze, które, zdaje się, powinny mieć również i wszelkie znaczki tak stemplowe jak i pocztowe. O ile pocztowe znaczki można otrzymać w każdym prawie sklepiku, o tyle znaczków stemplowych trzeba szukać ze świecą. Możeby Urząd Skarbowy zainteresował się tym i udogodnił mieszkańcom Sielca nabywanie znaczków, gdyż w obecnych warunkach trzeba godzinami chodzić od sklepu do sklepu, aby nareszcie gdzieś w śródmieściu dopiero, gdzie również nie wszędzie można znaleść, otrzymać potrzebny znaczek. J.S.

× **ARESZTOWANI ZŁODZIEJE.** W nocy z ub. środy na czwartek patrol policyjny przechodząc ulicą Daleką w Sosnowcu zauważył dwóch podejrzanych osobników, dźwigających na plecach toboły. Na widok policji nieznajomi rzucili się do ucieczki, porzucając toboły. Jednego z nich ujęto natychmiast, a mianowicie Józefa Baczyńskiego bez stałego miejsca zamieszkania. Drugiego, zawodowego złodzieja Tadeusza Giełżewskiego ujęto po paru godzinach. Złodzieje wracali z nocnej wyprawy, podczas której skradli ze strychów bieliznę Marji Całkowej (Daleka 34) i Obrusikowej (Daleka 35) oraz bieliznę i sweter na szkodę Teodory Zoły. Skradzione łupy zwrócono właścicielom, złodziei zaś osadzono w więzieniu.

Nieobywatelskie stanowisko

W SPRAWIE PRZYTUŁKU.

Jak już nadmienialiśmy, Magistrat Dąbrowy, pragnąc usunąć plagę żebractwa i włóczęgostwa, uruchomił miejski przytułek, w którym wszyscy miejscowi żebracy, oraz staruszkowie bez opieki zostaną ulokowani. Dzięki temu znikną z ulic tłumy żebraków, a mieszkańcy przestaną być niepokojeni. Magistrat nie mogąc w obecnych warunkach całkowicie pokrywać potrzebnych na prowadzenie przytułku wydatków, zwrócił się o pomoc do mieszkańców, jak to ma miejsce w innych miastach. Panie z miejskiej komisji opieki społecznej podjęły się zbierania datków i w tym celu zaczęły obchodzić sklepy, przedsiębiorstwa i mieszkania prywatne.

Naogół ludność z zadowoleniem przyjęła projekt Magistratu i chętnie opodatkowuje się składką na utrzymanie przytułku. Aliści niema reguły bez wyjątku, a w tym wypadku wyjątkiem takim są właściciele niektórych i to większych sklepów, którzy najwięcej odczuwają plagę żebractwa, a kiedy postanowiono zwolnić ich od tego, żądając wzamian pewnej opłaty, kupcy ci zaofiarowali tak minimalne składki, że wygląda to, jakgdyby chcieli i na żebrakach zarobić

Należy spodziewać się, iż dziwne to i nieobywatelskie stanowisko ulegnie zmianie, zwłaszcza, że istnieje zamiar podania do publicznej wiadomości wykazu firm i osób, oraz wysokości zaofiarowanych przez nich składek na utrzymanie przytułku.

Wtedy byłaby rzecz naprawdę nieprzyjemna, zwłaszcza, że chodzi tu o drobne **kwoty.**

Debaty budżetowe w Sosnowcu

rozpoczęło ekspose prezydenta Marczyńskiego.

Środowe posiedzenie Rady miejskiej w Sosnowcu rozpoczęło się odczytaniem listu wiceprezesa dyr. Mazura, zrzekającego się mandatu w komisji budżetowej z powodu nawału pracy. Następnie Rada miejska uchwaliła w trzeciem czytaniu statut o specjalnych opłatach drogowych, pomimo sprzeciwu r. Wolffa, dalej uchwalono w trzeciem czytaniu statut o komunalnym podatku od węgla, o poborze na rzecz miasta podatku od oświetlenia elektrycznego w lokalach zabaw, rozrywek i widowisk, zmianę par. 4 statutu o podatku komunalnym od ładunków kolejowych i przepisów o badaniu mięsa. W sprawie regulaminu komitetu rozbudowy miasta przewodniczący komisji budowlanej dyr. W. Mazur prosił o wycofanie tego punktu z porządku obrad, w celu opracowania regulaminu na komisji budowlanej. Rada przychyliła się do tej prośby.

Przed przystąpieniem do punktu mówiącego o „uchwaleniu budżetu na rok 1929-30", zabrał głos r. Wolff, który stwierdziwszy, że preliminarz budżetowy został rozesłany w ub. wtorek popołudniu, wobec czego radni nie mieli możności zapoznać się z nim, prosi o odłożenie dyskusji budżetowej do następnego posiedzenia.

R. Salak poparł stanowisko radnego Wolffa (czyżby „sojusz"?), wobec czego przewodniczący zarządził przerwę 5-minutową dla naradzenia się konwentu senjorów. Konwent senjorów postanowił, aby ograniczyć się jedynie do ekspose prezydenta Marczyńskiego, a dyskusję odroczyć do następnego posiedzenia.

Po przerwie przeto p. prezydent wygłosił ekspose, oczekiwane z dużem zainteresowaniem.

PRZEMÓWIENIE PREZ. DR. MARCZYŃSKIEGO.

Wysoka Rado! Oddając do uchwalenia preliminarz budżetowy na rok 1929-30 pragnę wyrazić osobiste uwagi jako prezydent, jako wykonawca tego budżetu. Budżet ten nie różni się od zeszłorocznego. Jakkolwiek składa się z rozmaitych składowych części i różne poglądy znalazły w nim wyraz, jako odpowiednik składowych części samorządu, to jednak przy układaniu dominowała myśl, aby budżet zrobić realnym i kierowano się oszczędnością, która wynika z obecnej sytuacji finansowej miasta.

Sz. Radzie wiadomo, że wskutek dalekoidących inwestycyj zapoczątkowanych przez poprzedni zarząd, nastąpiły

pewne zobowiązania finansowe,

które trzeba spłacać. Pod kątem widzenia spłaty tych zobowiązań trzeba układać budżet.

Wzrost potrzeb w różnych dziedzinach z każdym rokiem się wzmaga, a nie zmniejsza. Miasto liczy się z realnemi możliwościami według wpływów i wydatków. A wpływy w roku bieżącym są nieco większe, jak w latach ubiegłych, pomimo niewprowadzania nowych obciążeń podatkowych. Powiększenie to odbywa się w stopniu zupełnie normalnym, ewolucyjnym. Jak uczy nas praktyka, coroczne wpływy zwiększają się o pewien procent skutkiem zwiększenia produkcji, obrotów handlowych i w związku z tem powiększają się wpływy do kasy miejskiej. Budżet na r. 1929-30 w porównaniu do roku ubiegłego przewiduje tę

podwyżkę o 400.000 zł.

Do zakreślonych tak realnie granic wpływów dostosowane są wydatki, które uwzględniają w stopniu większym, w porównaniu do roku ub., spłaty należności. Suma spłat długów wynosi 566.595 zł. Pewne sumy na spłaty zobowiązań przewidziane są w budżecie nadzwyczajnym.

Całość budżetu składa się z dwóch części: zwyczajnego i nadzwyczajnego, odrębnie traktowanych.

Budżet zwyczajny jest realny po stronie **wpływów i wydatków. Jesteśmy przekonani**, że wpływy zostaną pokryte w zakreślonych granicach i będą zużyte, a z drugiej strony mamy przeświadczenie, że wydatki **nie zostaną przekroczone.**

Jeżeli chodzi o

budżet nadzwyczajny,

muszę stwierdzić, że w naszem mniemaniu **nie jest on możliwy do wykonania,** że jest zaduży. Musimy sobie powiedzieć to szczerze. Nie mogę powiedzieć, czy budżet nadzwyczajny zostanie wykonany i ani ja, ani moi koledzy za to ręczyć nie możemy. Przeszło połowa wpływów w budżecie nadzwyczajnym to są pożyczki, co do których niema pewności. że wpłyną.

Przechodzę do

spraw pożyczek

i ich spłaty. W tej kwestji różnię się z poglądami innych kolegów, co do sposobu załatwienia tych spraw. Osobiście radbym iść po linji honorowania zobowiązań zaciągniętych przez poprzednią Radę miejską. Chciałbym, aby załatwione to było w najmniej bolesny sposób dla miasta. Zarząd obecnie znajduje się w pertraktacjach z władzami Banku, który udzielił miastu pożyczek, aby ułożyć spłaty w sposób najdogodniejszy, najmniej bolesny dla miasta i aby zobowiązania zostały spłacone.

Układając się z władzami w celu zmniejszenia rozpłat długu, uważam, że przez szereg lat

miasto nie może zaciągać nowych pożyczek.

Aby wywiązać się z zobowiązań, nie możemy wchodzić w nowe długi i dlatego nie możemy zaciągać pożyczek. Budżet nadzwyczajny z tych powodów znajduje się pod znakiem zapytania. Układając budżet, nie mieliśmy ułożonego planu polityki kredytowej wobec niezakończonej konferencji z władzami bankowemi, ale dotychczasowe wyniki tych konferencyj dają możność zorjentowania się już w polityce kredytowej.

W mojem przekonaniu do czasu spłaty zobowiązań zaciągniętych w związku z prowadzonemi inwestycjami tj.

do r. 1947 nie będziemy mogli zaciągać pożyczek.

Spłacić ją możemy stopniowo, obciążając budżet **w 20 procentach.** Jeżeli to tyle wynosi, to Panowie zdają sobie sprawę, że dalej obciążać spłatami budżetu nie możemy, aby nie zahamować prac administracyjnych. Byłoby to niezbyt rozważnie, a ja ze stanowisku obowiązku i w swojem sumieniu uważam, by politykę gospodarczą prowadzić można było pod kątem dnia dzisiejszego.

Budżet posiada

drobne usterki,

co spowodowało, że mieliśmy mało czasu i że większa część członków zarządu obejmując swe funkcje nie była zaznajomiona z całokształtem gospodarki miasta. W pewnych detalach mogą być usterki i w tych kwestjach panowie będą mogli zająć stanowisko bez zastrzeżeń z naszej strony.

W pracy naszej nad budżetem kierowaliśmy się możliwie najdalej idącą oszczędnością, planowością i celowością w szafowaniu groszem publicznym, aby nie wydawać pieniędzy na mniej ważne rzeczy, gdy są ważniejsze, mieliśmy na względzie wyłącznie dobro miasta, dobro ogółu, a nie interesa pojedyncze. Staraliśmy się pracować

jako samorządowcy,

a nie politycy, pod wpływami tych, czy innych tendencyj, mieliśmy na względzie wyłącznie dobro miasta.

W tym przekonaniu oddając budżet, proszę Wysoką Radę, by rozpatrywała go przy zachowaniu tych okoliczności, które myśmy uwzględnili, tj. oszczędności, planowości, celowości i służenia interesom miasta i dobru ogólnemu.

— Zgodnie z uchwałą konwentu senjorów przewodniczący oświadczył, że na tem kończy pierwsze posiedzenie budżetowe, odkładając dyskusję do następnego posiedzenia.

W zakończeniu obrad odczytany został list pracowników umysłowych Ulena, domagających się podwyżki 30 proc. List ten wystosowany został do Rady miejskiej na skutek odmownego stanowiska zarządu miasta.

Na tem posiedzenie zostało zakończone.

Wypłata zapomóg

BEZROBOTNYM PRACOWNIKOM UMYSŁOWYM.

Zarząd obwodowy F. B. w Sosnowcu zawiadamia, że wypłata zapomóg za czerwiec r. b. z państwowej akcji pomocy doraźnej bezrobotnym pracownikom umysłowym odbędzie się według następującej kolejności:

Dla bezrobotnych zamieszkałych na terenie miast: Sosnowca, Będzina i Dąbrowy oraz powiatu Będzińskiego, uprawnionych do pobierania zapomogi, wypłata odbędzie się w lokalu Wydziału powiatowego w Będzinie w dniu 1 lipca rb. o godzinie 12.

Dla bezrobotnych zamieszkałych na terenie Zawiercia i powiatu Zawierciańskiego wypłata odbędzie się w Wydziale powiatowym w Zawierciu w dniu 1 lipca r. b. o godz. 12.

Dla bezrobotnych zamieszkałych na terenie powiatu Olkuskiego wypłata odbędzie się od dnia 1 do 5 lipca r. b. na punktach płatniczych.

Zapomoga została przyznana tym z pośród bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy złożyli podania i odpowiadają warunkom zarządzenia, tj. o ile samotni nie wyczerpali 9 okresów, żonaci bezdzietni 15 okresów, żonaci dzietni 24 okresy.

× **WYKRYCIE KRADZIEŻY.** W pierwszych dniach marca b.r. z garażu Moszkowskiego w Sosnowcu (Dęblińska 7) skradziono części samochodowe wartości 1000 zł. na szkodę Altera Chimowicza. W toku dochodzenia przeprowadzonego przez miejscową policję okazało się, że kradzieży dokonał Eugenjusz Nawrocki z Sosnowca (Grabowa 5). Skradzione magneto znaleziono u Juljana Rojka szofera (Rzeczna 3), który odkupił je od złodzieja za 30 zł. Sprawę pr ekazano władzom sądowym.

× **ZŁODZIEJE KUR.** W ostatnich dniach nieznani sprawcy dokonali w Sosnowcu szeregu kradzieży kur. Policja I komisarjatu przeprowadziwszy dochodzenie sprawców kradzieży aresztowała, a wraz znimi i paserkę, która odkupywała skradziony drób. Aresztowani zostali Aleksander Czechowski i Piątek Mieczysław którzy skradli 6 kur Tomaszowi Żabickiemu i Stanisławowi Cichemu. Skradzione kury złodzieje sprzedali paserce Malce Łazengerowej (Kołłątaja 6), od której kilka skradzionych kur odebrano i zwrócono właścicielom. Ten sam Czechowski wspólnie z niejakim Janem Jezierskim bez stałego miejsca zamieszkania skradli kilkanaście kur, wartości 70 zł. Oskarowi Szpiglowi. Kradzione kury złodzieje sprzedawali również Łazengerowej. Złodzieje wraz z paserką zostali przekazani władzom sądowym i osadzeni w więzieniu.

Woniejące szmaty.

GŁOS Z UL. SŁAWKOWSKIEJ.

Mieszkańcy ulicy Sławkowskiej w Sosnowcu nadesłali nam pismo treści następującej:

Przy ulicy Sławkowskiej w Sosnowcu jest papiernia. Nieszczęściem dla okolicznych mieszkańców jest to, że papier wyrabia się ze szmat, wyciąganych ze śmietników i wogóle takich, które, jako żywo, nie pachną przyjemnie.

Szmaty te składane są na placu w pobliżu domów, a jest ich góra wielka i świadcząca o ruchu w przemyśle papierniczym. Mimo niewątpliwego pożytku ze szmat, budzą one wśród nieszczęsnych sąsiadów głęboką niechęć, woń bowiem, którą do koła roznoszą, przyprowadza nawet najbardziej odpornych do mdłości, lub innej ciężkiej choroby.

Wysyłaliśmy już licznemi podpisami opatrzoną petycję do Magistratu, ale nic z tego nie wyszło, może więc ten apel za pośrednictwem „Kurjera Zachodniego" lepszy skutek przyniesie. Były nawet projekty zwrócenia się bezpośrednio do p. ministra Składkowskiego, który dba o zdrowie polskie, ale z drugiej strony nie wypada nam w ten sposób obrażać p. prezydenta Marczyńskiego, który również jest lekarzem i niewątpliwie postara się przeciwdziałać woni przy ulicy Sławkowskiej.

Niepoprawna złodziejka

MIĘSA I SŁONINY.

Niepoprawna złodziejka 38-letnia Eleonora Sawicka, mieszkanka Będzina (Krakowska 22), w krótkim czasie po opuszczeniu murów więziennych ponownie wpadła w ręce policji za dokonanie ostatnio kradzieży bielizny i mięsa w Sosnowcu. Istna ta perła złodziejska operowała na terenie Zagłębia przez siedm lat. Chodziła po domach pod pozorem żebrania, mając duży zapas kluczy. Gdzie zastała drzwi zamknięte, zabierała się zaraz do roboty. Dnia 1 grudnia ub r. Sawicka wałęsając się przyszła pod drzwi mieszkania Józefy Grot w Sosnowcu (Robotnicza 1) i wszedłszy tam zabrała 7 i pół kg. słoniny i mięsa oraz pewną ilość bielizny.

Gdy Grotowa zbliżała się ku domowi spostrzegła podejrzaną kobietę, która na jej widok dziwnie się zmieszała. Zaniepokojona gospodyni pobiegła do domu i z przerażeniem stwierdziła pustki w spiżarni i bieliźniarce.

Zaalarmowana policja prowadząc energiczne dochodzenie następnego już dnia ujęła złodziejkę, przekazując ją sędziemu śledczemu. Onegdaj Sąd okręgowy skazał Sawicką na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw i zaliczeniem na poczet tej kary aresztu prewencyjnego.

Pościg za złodziejem

CELNY STRZAŁ.

W ub środę około godziny 12 w nocy do pełniącego służbę patrolową na Pogoni posterunkowego P. P. Młynarskiego podszedł Wojciech Sobczyk, oświadczając mu jednocześnie, że jakiś osobnik usiłuje włamać się do jego sklepu, mieszczącego się przy ulicy Nowopogońskiej 13.

Gdy posterunkowy zbliżył się do sklepu złodziej na jego widok rzucił się do ucieczki i wpadł w pewnej chwili do bramy domu przy ulicy Wodnej 1 i skrył się w sieni pod schodami. Za zbiegłym złodziejem pobiegł również posterunkowy, a odnalazłszy jego kryjówkę, wezwał go do opuszczenia jej i udania się z nim do podkomisarjatu.

Złodziej, posłuchawszy pozornie wezwania wyszedł z ukrycia i zupełnie niespodziewanie uderzył policjanta piłką żelazną do piłowania w głowę, poczem rzucił się do ucieczki. Ranny w głowę policjant, nie tracąc przytomności strzelił dwukrotnie w kierunku uciekającego, raniąc go w lewe przedramię. Postrzelony opryszek nie dając za wygraną uciekał dalej i dopiero po chwili został ujęty przez post. Młynarskiego przy pomocy przechodnia i odprowadzony do podkomisarjatu. Tu okazało się że śmiałym złodziejem jest Ludwik Samborski zamieszkały przy ulicy Kaliskiej.

Posterunkowy Młynarski po udzieleniu mu pierwszej pomocy udał się do domu zaś postrzelonego Samborskiego odesłano do szpitala miejskiego na Pekin. Po wyleczeniu się Samborski odpowiadać będzie przed sądem za usiłowanie włamania i za napaść na policjanta.

Polityka budowlana w Dąbrowie.

Zarząd miasta podzielił stanowisko klubu narodowego. — „Inny program" socjalistów.

Środowe posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie rozpoczęło się z 5-kwadransowem opóźnieniem. Po otwarciu posiedzenia prezes Rady dr. Piwowar przeprosił Radę za tak znaczną zwłokę, wyjaśniając, iż nastąpiło to z powodu oczekiwania p. prezydenta, który był na ważnem posiedzeniu w Sosnowcu i lada chwila miał wrócić.

Pierwszy punkt obrad obejmował sprawę zaciągnięcia przez miasto pożyczki w Zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie w wysokości **400 tysięcy zł. na cele budowlane.** Jak wiadomo, sprawa ta była już rozpatrywana na poprzedniem posiedzeniu, lecz z racji przeznaczenia pożyczki na budowę domów dla bezdomnych, nie została przez Radę przyjęta. Z uwagi na to, że zdobycie w dzisiejszych czasach jakiejkolwiek pożyczki nie należy do rzeczy łatwych, zwłaszcza pożyczki na tak dogodnych warunkach, gdyż na lat 15 i na 7 proc., zarząd miejski powtórnie wystąpił z tą sprawą na Radę miejską, modyfikując jednocześnie jej przeznaczenie w tym sensie, iż pożyczka będzie zużyta na **cele budowlane.**

Za pożyczką wystąpił jej inicjator prezydent Madeyski, uzasadniając raz jeszcze swe stanowisko co do potrzeby budowy domów dla bezdomnych. Zarząd miasta, wystepując z projektem zaciągnięcia pożyczki miał na uwadze głównie dwa względy, mianowicie zaspokojenie bodaj w części dotkliwego głodu mieszkaniowego, odczuwanego przez ludność najuboższą, oraz zatrudnienie pewnej kategorji bezrobotnych, którzy z uwagi na swój wiek, nigdzie pracy nie dostaną.

Jeżeli jednak Rada uważa, iż sprawę tę można w inny sposób rozwiązać, Magistrat **nie będzie się przeciwstawiał, zastrzegając tylko, iż pożyczka może być zużyta jedynie na cele budowlane: na remont zniszczonych domów i mieszkań,** oraz na wykończenie domów, przyczem stosownie do ustawy pożyczki będą udzielane na podstawie opinji komitetu rozbudowy miasta.

Następnie zabrał głos radny inż. **Janota,** który na wstępie wyjaśnił stanowisko w tej sprawie klubu narodowo - gospodarczego na poprzedniem posiedzeniu, zaznaczając, iż klub był przeciwny **nie pożyczce,** lecz **jej użyciu,** obecnie zaś, kiedy pożyczka została przeznaczona **na właściwe cele budowlane, klub uważa za swój obowiązek poprzeć zamierzenie.** Jednocześnie mówca wyraził życzenie, aby zarząd miejski podjął starania w kierunku zdobycia większej pożyczki na ożywienie ruchu budowlanego.

Oczywista nie mógł nie zabrać głosu w takiej sprawie **radny Cieplak,** oświadczając, iż wobec tego, że pożyczka nie może być zużyta na wodociąg, jak tego pragnął klub PPS., będą się domagać, aby przeznaczona została na budowę domów dla... robotników. Kiedy zapytana, dlaczego to poprzedni Magistrat takich domów nie budował, radny Cieplak odrzekł, że oni mieli **inny... program,** przyczem wyjaśnił, że ani w planach, ani w projektach budowanych przez nich domów nigdzie nie było mowy o domach dla robotników, tylko o domach mieszkalnych. A więc robotnicy z tego cennego wyjaśnienia mają jeden dowód, **jak to opiekunowie, którzy dzięki robotnikom dostali się do żłobu miejskiego i obficie zeń korzystali, dbali o interesy sfer robotniczych.** Domy budowano więc podług zgóry powziętego planu, że zamieszkają w nich **działacze partyjni i ludzie dobrze sytuowani,** a bezdomni mogą nadal mieszkać w dołach kopalni Paryż, lub innych norach. Istotnie, jest to program inny, wykazujący całą perfidję i sposób żerowania tych pasorzytów.

Z uwagi na to, iż projekt Magistratu i klubu narodowo - gospodarczego co do zużycia pożyczki różniły się w pewnych punktach, zarządzono przerwę celem uzgodnienia projektów, poczem odczytano wniosek ogólny, że **pożyczka będzie zużyta na remont i wykończenie domów w myśl wskazań komitetu rozbudowy,** przyczem wysokość pożyczki dla jednego reflektanta nie może przekraczać 15 tysiecy zł.

Wniosek ten oraz pożyczkę uchwalono. Klub PPS. nie głosował.

Z kolei przystąpiono do zaaprobowania kupna dwóch parceli przy ul. Szkolnej przez poprzedni Magistrat w roku ubiegłym. Min spraw wewn. tranzakcję zatwierdziło i Rada miała upoważnić obecny zarząd do zawarcia odpowiedniego aktu. Ponieważ wyłoniły się zarzuty, iż parcele te są raczej wyrobiskiem i że zapłacono za nie zbyt wygórowaną cenę, sprawę odłożono do czasu zbadania jej przez specjalnie powołaną komisję.

Dalej przyjęto statut szpitala wenerycznego w Będzinie, poczem w wolnych wnioskach radny inż. Ferch zwrócił się o wyjaśnienie, czy prawdziwe są pogłoski, że **radny Cieplak nadal bierze udział w Radzie zarządzającej tramwajów elektrycznych,** skutkiem czego istotny **przedstawiciel miasta nie może w Radzie tej uczestniczyć.** W dodatku, podobno radny Cieplak otrzymuje za swój mandat wynagrodzenie. P. prezydent krótko wyjaśnił, że istotnie radny Cieplak dotychczas mandat ten zatrzymał, gdyż statut Rady zarządzającej nie przewidział takich subtelności, że **mandat gaśnie automatycznie z opuszczeniem stanowiska w samorządzie,** pozostawiając to widocznie **kurtuazji danego przedstawiciela.**

Następnie r. Cieplak ogólnikowo powiedział, że został wybrany na 3 lata. Od chwili opuszczenia stanowiska prezydenta udziału w posiedzeniach Rady zarządzającej nie bierze. Pogłoskę o pobieraniu wynagrodzenia nazwał kłamstwem.

Jak widać, jest to specjalna złośliwość, aby korzystając z przepisu, który nie przewidział takiej ewentualności, zajmować stanowisko, **przysługujące tylko przedstawicielowi miasta. Wszak prosta przyzwoitość nakazywała z chwilą opuszczenia prezydentury zrezygnować również ze wszystkich innych mandatów, związanych z tem stanowiskiem,** aliści w obozie socjalistycznym istnieje odrębna etyka i światopogląd.

Na zakończenie prezes Rady zakomunikował, że 10 radnych, którzy pragnęliby wyjechać na wystawę w Poznaniu, a nie posiadają na to środków, **może otrzymać po 60 zł. subwencji.** Wszystkie kluby z subwencji zrezygnowały, a klub PPS. w tym momencie już salę opuścił, więc odpowiedzi nie udzielił.

Na tem obrady zakończono.

Życie gospodarcze.

Ciężki kryzys w przemyśle łódzkim.

Sezon letni w bawełnie należy uważać za skończony. Sezon zimowy rozpocznie się przypuszczalnie z początkiem września i od jego rozwoju zależy poprawa lub pogorszenie się sytuacji na rynku łódzkim. Obecnie zawierane są tylko sporadyczne tranzakcje, które nie mają żadnego wpływu na ogólną konjunkturę.

Fabryki przeprowadzają w dalszym ciągu ograniczenia pracy, chcąc w ten sposób uniknąć gromadzenia na składzie towaru. Zarówno bowiem składy fabryczne, jakoteż hurtownie zawalone są materjałami, które jeszcze przez długie miesiące nie znajdą odbiorców. Za pomyślny w branży tej uważać należy fakt, że obecny kryzys zbiegł się z okresem udzielania robotnikom urlopów — tak, że nie potrzeba będzie zastosować większych redukcyj. Jedynym jasnym promieniem w ciężkiej sytuacji przemysłu łódzkiego jest znaczne zwiększenie eksportu w maju.

Ceny tkanin bawełnianych, pomimo zwyżki surowca nie uległy zmianie, niema również mowy o podwyższaniu ich w najbliższej przyszłości wobec panującego zastoju. Warunki sprzedaży również się nie zmieniły. Towar sprzedawany jest nadal na weksle z terminem **dochodzącym nawet do 8 miesięcy.** Wypłacalność znacznie się pogorszyła. Maj pod względem protestów był miesiącem rekordowym. Obawiać się należy, że czerwiec i lipiec mogą być jeszcze gorsze, a to z tego względu, że na okres ten wystawiono stosunkowo najwięcej weksli. Poprawa może nastąpić dopiero na jesieni.

Według zdania fachowców, sytuacja w branży bawełnianej w sezonie zimowym uzależniona jest w pierwszym rzędzie od tegorocznych żniw. Głównym bowiem konsumentem łódzkiego przemysłu jest wieśniak i od jego stanu finansowego zależy w dużej mierze przyszły sezon zimowy.

Kronika gospodarcza.

SYNDYKAT POLSKICH HUT ŻELAZNYCH. W dn. 18 i 19 b. m. odbyło się w Gdyni roczne walne zebranie Syndykatu polskich hut żelaznych. Dokonano wyboru rady nadzorczej. Prezesem został b. min. J. Kiedroń, pierwszym wiceprezesem b. min. H. Gliwic, drugim wiceprezesem — generalny dyrektor R. Scherff. Zarząd pozostał w niezmienionym składzie. Walne zebranie zwołane zostało do Gdyni, celem zapoznania uczestników z rozwojem portu, posiadającego tak wielkie znaczenie dla eksportu polskiego. Rozmiar dokonanych prac w porcie wywarł na uczestnikach głębokie wrażenie, to też wszyscy wyrażali się o nim z niezwykłem uznaniem.

CZTERY MILJONY LUDZI W POLSCE ŻYJĄ Z RZEMIOSŁA. Według ostatnich zestawień statystycznych, na terytorjum Polski znajduje się 400 tysięcy samodzielnych zakładów rzemieślniczych, reprezentujących 75 zawodów. Zakłady te zatrudniają przeszło 1 miljon pracowników, co przy doliczeniu członków rodzin daje przeszło 4 miljony ludzi w Polsce, żyjących z rzemiosła. Wartość produkcji wszystkich warsztatów rzemieślniczych obliczana jest na 4 miljardy złotych rocznie. Rzemieślnicy w Polsce zorganizowani są w 2.377 cechach, związkach i innych organizacjach, liczących ogółem 236.300 członków. Wynika z tego, że prawie połowa właścicieli warsztatów rzemieślniczych nie należy do żadnej organizacji. To, oraz wielkie rozdrobnienie i rozproszenie rzemiosła w polityce państwowej i samorządowej, pomimo tak poważnej jego roli w produkcji krajowej.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 28.6

AKCJE: Bank Dyskontowy 126.00, B. Polski 163.00, Zw. Sp. Zarobk. 78.50, Siła i Światło 126.00, Firley 46.50—46.00, Lilpop 29.50, Modrzejów 24.00, Starachowice 25.50, Haberbusch 240.00, Poż inwest. 4 proc. 106.00, Premj. dol. 5 proc. 65.50—64.50—64.75, Konwersyjna 5 proc. 57.00, Dolarowa 6 proc. 83.50, Kolejowa 10 pr. 102.50, Ziemskie 4 i pół proc. 49.00.

WALUTY i DEWIZY: Londyn 43.23.25 Paryż 34.90, Praga 26.41.50, Włochy 46.66 Szwajcarja 171.61, Holandja 357.56, Dolar 8.88.25.

Ze sportu.

K. S. „ZĄBKOWICE" — „DĄBROWA"

W sobotę, dnia 29 b. m. o godz. 5 pop na boisku miejskiem w Dąbrowie odbędą się zawody w piłkę nożną pomiędzy K. S. „Ząbkowice" i „Dąbrową" o mistrzostwo klasy B.

„C. K. S." — „BRYNICA". Jutro o g. 5 popoł. na boisku tow. Saturn w Czeladzi nastąpi naprawdę sensacyjne spotkanie piłkarskie dwuch miejscowych rywali, Brynicy i Czel. K. S., które w kołach sportowych wywołuje niezwykłe zainteresowanie. Brynica do zawodów tych przygotowuje się z niezwykłą starannością sprowadzając nawet wojskowych, zawody te bowiem zadecydują w pewnym stopniu o dojściu drużyny do finału. Przed zawodami drużyn senjorów, o godz. 2.30 odbędzie się przedmecz drużyn rezerwowych.

Kronika Olkuska.

× **OFIARA PRĄDU ELEKTRYCZNEGO.** Dnia 26 bm. przy remoncie domu Wajcmana w Olkuszu, został silnie porażony skutkiem dotknięcia się drutów elektrycznych, pomocnik murarski, Juljan Kwaśniewski, lat 24, mieszkaniec Skalskiego pod Olkuszem. Pomimo niezwłocznego udzielenia pomocy lekarskiej, Kwaśniewski zmarł w szpitalu św. Błażeja w półtorej godziny po wypadku.

× **13-letni CHŁOPIEC PRZEJECHAŁ 80-letniego STARCA NA ŚMIERĆ.** Dn. 23 bm. przechodnie ul. Olszówki w Sławkowie znaleźli pokrwawionego i nieprzytomnego starca, Jana Mitasa ze Sławkowa. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił poszkodowanemu natychmiast dr. Krzyszkowski i ze względu na b. poważny stan starca, odesłał go do szpitala olkuskiego, gdzie Mitas po 2-ch dniach zmarł. Sprawcy śmierci Mitasa, narazie trudno było ustalić, gdyż wypadku nikt nie widział, a sam poszkodowany zdołał tylko powiedzieć, że nie wie, kto go pobił. Dopiero drogą różnych przypuszczeń i dochodzeń ustalono, że na starca najechał z tyłu na koniu 13-letni Lucjan Rak ze Sławkowa. Po tym fatalnym wypadku, Rak zbiegł na koniu na łąki, bojąc się przyznać do popełnionego czynu, któ ry nastąpił prawdopodobnie mimowoli.

× **MIANOWANIA.** Sekretarz sądu grodzkiego w Olkuszu, p. Wł. Nagórski, mianowany został komornikiem w Czeladzi.

× **WYSTAWA PRAC UCZENIC SZKOŁY ZAWODOWEJ W SKAŁCE** (st. Bukowno) została otwartą z dniem 26 bm. i potrwa do 29 bm. włącznie.

Szaleniec tańczy

WŚRÓD PŁOMIENI.

Onegdaj wstrząsnął Łodzią niebywały wypadek. W olbrzymim składzie jaj stanowiącym własność Chaima Goldberga i Chaima Przedborskiegoi wybuchł w nocy groźny pożar. W czasie, gdy języki ognia trawiły budynek, wybiegł nagle z niego Chaim Przedborski z zapałkami w ręku. Przedborski od kilku miesięcy był obłąkany i trzymany w zamknięciu pod opieką rodziny. Niestety, nieszczęśliwemu udało się w nocy zmylić czujność swoich najbliższych, wbiegł do składu i podpalił go.

Gdy Chaima Przedborskiego starano się pochwycić, obłąkaniec skoczył w morze płomieni, zaczął wśród nich tańczyć, aż wreszcie przywalony płonącą belką zginął na miejscu.

Z rewolwerem i szablą

NA... WRÓBLE.

Oryginalne rozporządzenie wydał w tych dniach zarządzający miejscową składnicą zboża w Krzemieńczugu. Treść rozporządzenia tego jest następująca: „Ponieważ stada wróbli przyswoiły sobie metodę przylatywania do składnicy i wydziobywania ziarn z kłosów, zarządzam, by przed składnicą niezwłocznie ustawiono posterunek do rozpędzania ptaków, przyczem posterunkowego milicjanta bezwarunkowo zaopatrzyć należy w szable i rewolwer".

Ja nie pojadę,

ale ciebie szlag trafi".

Wczoraj odpowiadała przed Sądem okręgowym w Sosnowcu 18-letnia Ryfka Rotner z Wolbromia, pow. Olkuskiego za usiłowanie pozbawienia życia konduktora kolejowego.

16 listopada ub. r. Rotnerówna, jako handlarka mięsa usiłowała wejść do pociągu na stacji w Wolbromiu z **ogromnemi pakunkami mięsiwa.** Gdy z obowiązku służbowego konduktor zareagował, Rotnerówna nie zważając na interwencję posterunkowego P. P., wyrwała się z rąk jego i podbiegłszy do stojącego na stopniach wagonu konduktora, **chwyciła go za** płaszcza i wołając: „Ja nie pojadę, ale ciebie szlag trafi" — ściągnęła go na ziemię.

Gdyby nie przytomność konduktora, niechybnie znalazłyby śmierć pod kołami pociągu, **będącego już w biegu.**

Za swój niecny postępek Rotnerówna posiedzi trzy miesiące w więzieniu.

Do wyboru po 50 groszy.

Tajemnice handlu drobnemi przedmiotami.

Przed pół wiekiem pewien młody, bo zaledwie dwudziestokilkoletni człowiek — oczywiście Amerykanin — wpadł na myśl otworzenia sklepiku, w którym sprzedawane będą towary tylko po jednej cenie pięciu centów (niecałe 20 groszy przedwojennych). Kolebką tego procederu było miasto Lancaster w stanie Pennsylvania, z liczną ludnością polską. Twórcą tego systemu był Frank Woolworth, którego nazwisko należy dziś

do najgłośniejszych

nietylko w Ameryce.

Myśl bowiem „jednej ceny" tak się przyjęła, że na drugiej półkuli istnieje przeszło 2000 sklepów towarzystwa akcyjnego Woolworth, którego kapitał wynosi 100 miljonów dolarów. Z biegiem czasu przedsiębiorstwo się tak rozwinęło, że włączono do niego dział 10 centowy, czyli, że wszystkie towary mają tylko dwie ceny:

5 i 10 centów.

Aby mieć pojęcie o rozmiarze obrotów firmy Woolworth, zaznaczyć należy, że przekraczają już 200 miljonów dolarów rocznie i że istnieją fabryki produkujące wyłącznie dla sklepów przedsiębiorstwa. Ostatnie sprawozdanie roczne opiewa, iż sprzedano przeszło 100 miljonów

nożyków do golenia.

Na mydła sprzedawane przez Woolwortha wypotrzebowano 12.467.340 funtów rozmaitych tłuszczów.

Zużyto więcej jak 600.000 yardów pluszu dla fabrykacji puszków do pudru. Około 1.100 beli bawełny zużyto do ręczników sprzedawanych w magazynach firmy.

Ostatnio założyła ona filję w Berlinie, podobno dobrze prosperującą.

Zaznaczając w końcu, że Woolworth wybudował

najwyższy „drapacz nieba"

w Nowym Jorku, bo liczący 65 piętra, zapytać należy, czy w Polsce nie dałoby się powołać do życia takiego przedsiębiorstwa. Na pieniądze nasze 5 centów odpowiada 45 groszom, a 10 centów dokładnie 89 groszom. Zaokrągliwszy te cyfry do 50 groszy i złotówki, możnaby sporo fabrykować przedmiotów codziennego użytku.

Tragedja lotników

w puszczach australijskich.

Nowe jakoby wydanie podbiegunowej tragedji wyprawy Nobilego i „Italji" wydarzyło się ostatnio z samolotem angielskim „Southern Cross", który rozpoczął szy lot

z Australji do Londynu,

zmuszony był do nieszczęśliwego lądowania w bezludnej puszczy australijskiej, gdzie niechybnie zginęliby

głodową śmiercią,

gdyby nie zostali odnalezieni przez wysłane na ich poszukiwanie eskadry aeroplanów.

Jako charakterystyczny fakt, upodobniający losy kapitana Kingsford-Smitha i jego trzech towarzyszy lotu „Southern Cross" do

losów wyprawy Nobilego,

służy okoliczność, że wśród innych lotników, którzy na wieć o zaginięciu „Southern Cross" udali się na jego poszukiwania, znalazł się również osobisty antagonista kapitana Kingsford Smitha, porucznik Kith Anderson, który — podobnie jak Roald Amundsen — bez chwili wahania udał się na poszukiwania Kingsforda Smitha. Los zdarzył, że tak samo jak Amundsen, porucznik Anderson i towarzyszący mu lotnik Robert Hitchcock

zaginęli bez wieści,

poszukiwani zaś przez nich lotnicy zostali odnalezieni przez inny aeroplan.

Tysiąc straży pożarnych

W JEDNEM WOJEWÓDZTWIE.

We wsi Czajkowie w powiecie Sandomierskim odbyła się w obecności wojewody kieleckiego Korsaka, uroczystość założenia 1001-ej straży pożarnej na obszarze województwa Kieleckiego. Osiągnięcie tak imponującej liczby straży pożarnych stawia województwo Kieleckie w rzędzie najlepiej ubezpieczonych przed pożarami województw.

Aresztowanie szajki

HANDLARZY ŻYWYM TOWAREM.

W okręgowym karnym sądzie w Katowicach toczą się dochodzenia przeciwko szajce handlarzy żywym towarem.

Najbardziej obciążeni są bracia Feldblumowie z Sosnowca, Aron Diamand z Łodzi i Dawid Hausner z Iwonicza, wreszcie Joszek Meller z Katowic.

Ojciec Feldblumów, zawikłany również w aferę, zbiegł i dotąd się ukrywa.

W aferze tej aresztowano ogółem 22 osoby, sędzia śledczy jednak 12 z pośród aresztowanych wypuścił na wolną stopę, 10 zaś pozostaje w areszcie śledczym w Katowicach. Dochodzenia wykazały niezbicie, że szajka przedewszystkiem przemycała nielegalnie przez granicę ludzi, mężczyzn i kobiety do Belgji i południowej Ameryki, a zarazem trudniła się handlem żywym towarem.

Dalsze dochodzenia w toku.

KOSZ

Ciocia: — Jasiu, jeśli będziesz przez cały tydzień dobrze się uczył i ojciec ani razu nie będzie potrzebował cię bić — dostaniesz buziaka.

Jaś: — Chcę dostać baty.

Nr. Z. 1019-29

WEZWANIE.

Sąd Grodzki w Sosnowcu wzywa niniejszem obecnego posiadacza zaginionych weksli a mianowicie: weksel in blanco na 1000 zł. z wystawienia Franciszka Słupiny, weksel na 400 zł. z wystawienia Chaima-Berka Piekarskiego, weksel na 300 zł. in blanco wystawiony przez Piotra Jarosa i weksel na 300 zł. wystawiony przez tegoż Piotra Jarosa, aby w czasokresie 60-ciu dni najpóźniej do dnia 1 listopada 1929 roku zgłosił się w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu i okazał te weksle Sądowi; po upływie wyznaczonego terminu Sąd uzna weksle na zasadzie art. 94 Rozp. o prawie wekslowem za umorzone.

Sędzia Grodzki (—) A. Ziółkowski.

Za zgodność

3470 Sekretarz Sądu W. Mader.

ARMSTRONG LIVINGSTONE.

Wbrew oczywistości.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY MARJI BOGDANI.

113.

— Ten człowiek wybiegł z domu i usiłował uciec samochodem. Zatrzymałem go stosownie do otrzymanych rozkazów i przyprowadziłem zpowrotem. Nie opierał się.

— Dobrze Lartimer. Masz kajdanki z sobą? Załóż mu je... Tu jest legitymacja dziennikarska dla ciebie... Mamy więc w ręku piękny zawiązek kolekcji opryszków.

Cecil chciał coś powiedzieć, otworzył usta, ale detektyw zgadując jego zamiar, nie dopuścił do tego.

— Drogi panie Rossiter, niech pan o nic nie pyta, wszystkich wyjaśnień dostarczę panu później, obecnie niech pan zajdzie do bibljoteki i zatelefonuje po policję. Proszę powiedzieć Caseyowi, aby zaraz przyszedł z dwoma posterunkowymi.

Cecil po krótkiej chwili wahania wyszedł posłusznie z pokoju, a detektyw zwrócił się do Krecha, zdumionego szybkością, z jaką sprawy dobiegały do szczytowego punktu, oraz faktem, że Cecil znajduje się jeszcze na wolności.

— Panie Krech, zwalniam pana chwilowo z dotychczasowych obowiązków. Zachowywał się pan dzielnie i szlachetnie. Będę prawdopodobnie bardzo zajęty przez kilka godzin, a pan złoży zapewne przez ten czas wizytę pannie Gray. Poczekajcie więc na mnie... powiedzmy: u niej w domu.

Podszedł do skrępowanego Maxwella i przyjrzał mu się uważnie. Sekretarz leżał skulony, z lewą nogą podciągniętą wgórę i skutą z prawą ręką. Spojrzał w oczy detektywowi, a z warg jego wypadł pomruk ściganego zwierzęcia.

— Wyobrażasz sobie, że dałeś dowód wielkiego sprytu! — syknął przez zaciśnięte zęby.

Creighton pochylił się, wsunął palce w jego gęstą, czarną czuprynę i szarpnął nią mocno. Maxwell jęknął boleśnie, a detektyw potrząsnął tryumfalnie peruką, z pod której wyjrzały rude, krótciutko obcięte włosy, pokrywające głowę zbrodniarza.

— Tak, dość wielkiego, by zdjąć twój skalp! — odparł ostro. — Na rynku w Chicago jest on wart dwa tysiące pięćset dolarów — Kubo Rozpruwaczu!

Ciemność rozprasza się.

Koło godziny czwartej po południu Creighton zmierzał powolnym krokiem ku domowi Janiny, na jego wymownej twarzy odbiło się wyraźnie znużenie ciała i duszy. Ramię piekło go i bolało nieznośnie, a poza tem odczuwał wyczerpanie zarówno fizyczne, jak moralne, które przyszło jako reakcja po wzruszeniach, przeżytych w ciągu ostatniego tygodnia. Nikt nie wiedział lepiej od niego — jakiej bezczelności dał dowody, podejmując się tej sprawy. Była tak skomplikowana, a nie rozporządzał żadnemi środkami, prócz własnego sprytu, wystarczającego do śledzenia drobnych pokątnych przestępstw cywilnych. lub kryminalnych — lecz niedorastającego do ogarnięcia złożonych rozgałęzień skomplikowanego morderstwa.

A jednak podjął się i przeprowadził pomyślnie sprawę do końca!

Ani odgłos jego kroków na żwirze dziedzińca, ani stuk skórzanych podeszew na tarasie nie doszły do świadomości dwojga ludzi, siedzących na kanapce w oddalonym rogu werandy, pod zwiewnym cieniem czerwonawego winogradu. Dostrzegli go dopiero w chwili, gdy zakaszlał zlekka — wówczas zerwali się gwałtownie, a Krech z uśmiechem otoczył ramieniem kibić Janiny.

— Nie warto robić przed nim tajemnicy — rzekł — jest na to zbyt sprytnym detektywem. Kto mu oznajmi o naszych zaręczynach, ty Janeczko, czy ja?

— Jest to chyba zupełnie niepotrzebne wobec tego co pan już powiedział! — zaśmiała się panienka.

— Bardzo się cieszę — rzekł Creighton poważnie. — Istotnie twarz jego utraciła poczęści wyraz przygnębienia, a oczy błysnęły zwykłą pogodą. — Naprawdę bardzo się cieszę. Moje powinszowania i życzenia są zapewne przyjemne, jakie odbieracie — wątpię jednak czy następne będą szczersze.

— Czuję, że oboje zasłużyliśmy na nie! — rzekł Krech skromnie.

Usiedli zpowrotem na kanapie, a Creighton, rzuciwszy panamę na sąsiedni, wyplatany stolik, umieścił się w fotelu na biegunach i wyjął z kieszeni cygaro. Przyjrzał się uważnie złoto - czerwonej opasce, następnie zsunął ją i podał Krechowi do przeczytania i ocenienia.

(D. c. n.)

GIEŁDA PRACY.

Wolne miejsca na dzień 28 czerwca 1929 r.

Kandydatów do Policji Państwowej na wyjazd — 4.
Górników na wyjazd — 7.
Ładowaczy na wyjazd — 12.
Tokarz w miejscu — 1.
Robotników w miejscu — 30.
Agentów na portrety i obrazy — 14.
Murarzy wykwalifikowanych — 4.
Pomocnik kowalski — 1.
Chłopiec do paszenia krów — 1.
Służby domowej kobiet — 2.
Kolejność kierowania kandydatów zwykła.

W ub. dniu zakłady pracy zgłosiły 60 wolnych miejsc. P. U. P. P. skierował do pracy 66 osób.

REKRUTACJA GÓRNIKÓW I POMOCY DO HOLANDJI.

W dniu 3 lipca cb. (środa) o godz. 8 rano w lokalu Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Sosnowcu (ul. Piłsudskiego Nr. 16, tel. 34) odbędzie się rekrutacja 40 górników z rodzinami i 60 pomocy górniczej bez rodzin, na wyjazd do robót w kopalniach holenderskich.

Kandydaci przy zgłaszaniu się na rekrutację winni przedstawić:

1) świadectwa z uprzedniej pracy w kopalniach węgla,
2) dowód osobisty lub wyciąg z ksiąg ludności z fotografją poświadczoną przez policję, magistrat bądź Urząd gminny,
3) trzy fotografje,
4) zezwolenie z P. K. U. na wyjazd zagranicę tylko o ile kandydat jest w wieku poborowym, nie został jeszcze przeniesiony do rezerwy, bądź został przeniesiony do rezerwy, a nie ukończył 26 lat.

Nadto dodatkowo górnicy zamierzający emigrować z rodziną: 1) metrykę ślubu, 2) wyciąg z ksiąg ludności z fotografją dla żony i każdego dziecka w wieku powyżej lat 14, 3) metryki urodzin dla dzieci w wieku poniżej 14 lat.

Podróż (z utrzymaniem) odbędą zakontraktowani na koszt pracodawców holenderskich.

Nr. Z. 1020-29

WEZWANIE.

Sąd Grodzki w Sosnowcu wzywa niniejszem obecnego posiadacza zaginionego weksla na 300 zł. z wystawienia D. Ehrenfrieda, żyrowanego przez B. Klepfera i Towarzystwo Zakładów Żyrardowskich w Katowicach, aby w czasokresie 60-ciu dni najpóźniej do dnia 1 listopada 1929 r. zgłosił się w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu i okazał ten weksel Sądowi; po upływie wyznaczonego terminu Sąd uzna weksel na zasadzie art. 94 Rozp. o prawie wekslowem za umorzony.

Sędzia Grodzki (—) A. Ziółkowski.
Za zgodność
3469 Sekretarz Sądu W. Mader.

Magistrat miasta Sosnowca ogłasza

Przetarg Ofertowy

na wykonanie stolarszczyzny do nowobudującej się szkoły miejskiej przy ul. Stefana Okrzei.

Stolarszczyzna winna być wykonana z drzewa suchego bez sęków, robota pierwszorzędna i terminowa. Rysunki i szczegółowy wykaz można otrzymać w Magistracie, Wydział Budownictwa za opłatą zł. 10. Ofertę w kopercie zalakowanej, zaopatrzonej w nazwę firmy oraz napis „Oferta na stolarszczyznę do szkoły przy ul. Okrzei” należy składać do Magistratu, Biuro Główne do dnia 5 lipca 1929 r. Oferty złożone po upływie oznaczonego terminu nie będu rozpatrywane. Magistrat zastrzega sobie wolny wybór oferty.

Prezydent
(—) Dr. J. Marczyński.

w. z. Budowniczy miejski
(—) Inż. Cz. Jodłowski.

Sosnowiec, dn. 27 czerwca 1929 r. 3482

Nr. Z. 920-29

WEZWANIE.

Sąd Grodzki w Sosnowcu wzywa niniejszem obecnego posiadacza zaginionego weksla na sumę Zł. 1000 z wystawienia Wolfa Bera Fiszla, aby w czasokresie 60-ciu dni najpóźniej do dnia 1 listopada 1929 r. zgłosił się w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu i okazał ten weksel Sądowi; po upływie wyznaczonego terminu Sąd uzna weksel na zasadzie art. 94 Rozp. o prawie wekslowem za umorzony.

Sędzia Grodzki (—) A. Ziółkowski.
Za zgodność
3468 Sekretarz Sądu W. Mader.

Magistrat miasta Sosnowca ogłasza

Przetarg Ofertowy

na założenie instalacji elektrycznego oświetlenia w nowobudującej się szkole miejskiej przy ul. Okrzei.

Rysunki, oraz szczegółowy opis instalacji otrzymać można w Magistracie, Wydział Budownictwa, za opłatą Zł. 10. Ofertę w kopercie zalakowanej zaopatrzonej w nazwę firmy oraz napis: „Oferta na inst. elektrycznego oświetlenia w szkole przy ul. Okrzei” należy składać w Magistracie, Biuro Główne do dnia 5 lipca 1929 r. Oferty złożone po upływie oznaczonego terminu nie będą rozpatrywane. Magistrat zastrzega sobie wolny wybór oferty.

Prezydent
3483 (—) Dr. J. Marczyński.

w. z. Budowniczy miejski
(—) Inż. Cz. Jodłowski.

Nr. Z. 921-29.

WEZWANIE.

Sąd Grodzki w Sosnowcu wzywa niniejszym obecnego posiadacza zaginionych weksli, a mianowicie:

3 weksle po zł. 100	płatne	1.XI.1928 r.	na 300 zł.
3 weksle po zł. 100	płatne	1.XII.1928 r.	na 300 zł.
1 weksel na zł. 200	płatny	28.XII.1929 r.	na 200 zł.
1 weksel na zł. 50	płatny	28.XI.1928 r.	na 50 zł.
		Razem	Zł. 850.

z wystawienia Fajwla Frydmana, aby w czasokresie 60-ciu dni najpóźniej do dnia 1 listopada 1929 r. zgłosił się w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu i okazał te weksle Sądowi; po upływie wyznaczonego terminu Sąd uzna weksle na zasadzie art. 94 Rozp. o prawie wekslowem za umorzone. 3471

Sędzia Grodzki (—) A. Ziółkowski.
Za zgodność Sekretarz Sądu W. Mader.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Pianino czarne bardzo ładny ton sprzedam. Sielecka 6 Gałka. 3479

Do sprzedania place po 20, 30 i 40 prętów. Cena przystępna przy ul. Grodzieckiej. Wiadomość: Czeladź, Rynek 17. 3461-2

Do sprzedania auto Chevrolet i Ford starszego typu obydwa zabezcen. Ogrodzieniec p. Zawiercie, Plebanja. 3474

Fortepian krzyżowy czarny z angielską mechaniką sprzedam. Cwięk, Dworska 4. 3480

Lodówka do sprzedania. Wiadomość telefon Sosnowiec 6-65. 3485

Kiosk wygodny nadający się na sprzedaż owoców, wody sodowej, czekolady, gazet lub t. p. zaraz do sprzedaży. Zgłoszenia biuro J. Hławski, Warszawska 12. 3497-2

Do sprzedania 6-io osobowe auto „Grant-six“. Informacji udziela biuro sprzedaży Huty Bankowej tel. 1-54. 3

Sprzedam dom, 6 ubikacji, dwa sklepy z pokojami wolne, punkt handlowy. Dąbrowa, Wiadomość filja „Kurjera Zachodniego“. 3

W zakładzie Banasika Orla 18 można nabyć tanio i na dogodnych warunkach różne meble: materace, kozetki, otomany kryte najróżnorodniejszymi towarami oraz całe pokoje stołowe, sypialnie, salony od skromnych do najwykwintniejszych po cenach naprawdę przystępnych. 3192-5

POSADY i PRACE

Potrzebna kasjerka do restauracji „Locarno“. 3444-3

Maturzysta poszukuje odpowiedniej posady, może być połączona z pracą fizyczną. Wiadomość do Admin. „Kurjera“ pod „Maturzysta“, 3473

Buchalter-bilansista z długoletnią praktyką na samodzielnem stanowisku przyjmie posadę na stałe lub na godziny. Znajomość spraw podatkowych. Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Zachodniego” pod „Samodzielny“. 3476-3

LOKALE

Poszukuję pokoju z osobnym wejściem w dzielnicy Starososnowieckiej od 1-go lipca 1929 r. Zgłoszenia do Admjnistr. pod „Dzielnica“. 3481

ZGUBIONE DOKUMENTY

Marjan Lorek zgubił orawo jazdy wydane przez Dyrekaję Robót Publicznych w Kielcach. Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem. 3486-3

Ćwiertniak Wojciech, zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Sosnowiec. Prawo jazdy szoferskie Nr. 68. Kieleckie. Znalazcę upraszam zwrócić za wynagrodzeniem do Administracji. 3449

RÓŻNE

Na jarmarku w Siewierzy skradziono krowę czarną, 1 róg krótszy, należącą do Joska Fajmana, Zawiercie. Znalazca otrzyma nagrodę zł. 25, zawiadamiając posterunek policji Siewierz. 3484

Nowa komunikacja autobusowa Sosnowiec — Częstochowa przez Będzin, Siewierz i Koziegłowy z dniem 26-go czerwca 29 r. Odjazd codziennie z pod stacji o g. 11 rano i o 6 pop. Maszyna nowa pewna. 3463-3

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje jak wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu. Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI.